Nr. 33 i 34. Lwów, dnia 21. sierpnia 1914.

„ROLNIK“

OKŁADKA INSERATOWA.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Lindego 6.

Ogłoszenia przyjmuje tylko Administracya „Rolnika“.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 9 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 22 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszym inserowaniu stosowny opust. — Ogłoszenie na pierwszej stronicy okładki wielkości pół strony kosztuje K. 30. — Na ostatniej stronie okładki pół strony K. 26. — cała K. 50.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Nr. 33 i 34. Lwów, dnia 21. sierpnia 1914. Rok XLVII. Tom LXXXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD
LWÓW, UL. LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Dr JULIAN SKULSKI

Gospodarstwa pastwiskowe.

(Dokończenie).

Wszystkie formy systemu przemienno-pastwiskowego różnią się między sobą tylko długością uprawy zboża i roślin pastewnych, względnie innych kulturalnych płodów. W Niemczech znany system holsztyński istnieje już kilka wieków, a oprócz tego mamy tam systemy pastwiskowe górskie, meklemburski, holsztyński, styryjski, hanowerski, oldenburski i inne, wśród których systemy nizinne, nadmorskie wyróżniają się przewagą uprawy trawiastych roślin i zbóż ozimych, a górskie brakiem uprawy zbóż ozimych, a dłuższym okresem uprawy roślin trawiastych i pastwiska, gdy systemy kontynentalne dostosowują się nietylko do przyrodniczych, ale także do ekonomicznych warunków.

Przy systemie pastwiskowym rolnik oddaje więc jedną część pól pod uprawę roślin pastewnych, spotrzebowanych przez hodowlę, a drugą część pod uprawę zbóż i innych, wymagających płodów rolniczych, jednak wystarczy tu uczynić tylko jeden krok naprzód, by wejść w fazę innych systemów rolnictwa, charakteryzujących się wprawdzie także uprawą pastewnych i zbóż, lecz stosujących inny sposób nawożenia, inne zmianowanie i uprawę takich płodów rolniczo-handlowych lub przemysłowych, które nadają odmienny charakter gospodarstwu i tworzą nowe gałęzie produkcyi.

Zależnie od większego lub mniejszego rozwoju systemów przemienno-pastwiskowych są one początkowo zbliżone do systemów odłogowych uregulowanych, od których różnią się jedynie obsiewem odłogu, a także są podobne do systemów ulepszonych zbożowych, z któremi na wyższym stopniu rozwoju zlewają się całkowicie. W niektórych miejscowościach o warunkach bardzo sprzyjających dla pastwiskowych gospodarstw, jak np. nad brzegami wielkich rzek, w nizinach zalewanych corocznie i urodzajnych, jak w Meklemburgu lub Holsztynie, w końcu w okolicach górskich, jak w Styryi, Szwajcaryi i innych, system przemienno-pastwiskowy przybrał formy stałe, samoistne, utrzymujące się bez względu na zmianę ekonomicznych warunków. Obecnie jednak system ten szerzyć się zaczyna w Europie, i na podstawie warunków przyrodniczych różnych okolic rozróżniamy 3 formy główne zmianowań w systemach przemienno-pastwiskowych, a mianowicie:

1) Zmianowania nizinne, jak w Holsztynie i Meklemburgu. 2) Zmianowania górzyste, jak w Styryi, Szwajcaryi i Saksonii. 3) Zmianowania stepowe, jak we Węgrzech lub na Ukrainie.

Typową formą zmianowania nizinnego są jego formy w gospodarstwach holsztyńskich, odznaczające się rotacyą 10 do 12 polową, czego przykład podajemy:

1) Owies. 2) Ugór na nawozie. 3) Ozimina. 4) Jarzyna. 5) Ozimina. 6) Owies. 7—8) Trawy na pokos. 9—12) Pastwisko.

Owies zaczyna tu rotacyę, co jednak nie jest reguła, lecz często rotacyę zaczyna ugór, a po niem rzepak lub pszenica, szczególnie tam, gdzie w rotacyę wchodzi koniczyna, czego dowodem następujące zmianowanie w tych okolicach:

1) Ugór. 2) Rzepak. 3) Ozimina. 4) Jęczmień. 5) Owies. 6) Owies z koniczyną. 7) Trawy na pokos. 8—11) Pastwisko.

W rotacyi tej w piątem polu sieją często zamiast owsa mieszankę z wyką na pokos, zwłaszcza w tych gospodarstwach, w których zapotrzebowanie paszy jest bardzo wielkie.

Pierwotne te formy systemu pastwiskowego przechowały się dłużej w Meklemburgu, aniżeli w innych okolicach Niemiec, i w ostatnich czasach w wielu miejscowościach wyłoniły się nowe formy organizacyi polowej więcej zbliżone do tak zwanych polowych gospodarstw znanych w nauce pod nazwą: „marchijskie Koppelwirtschaft". Są to takie same zmianowania, jak przytoczone powyżej z tą tylko różnicą, że przy końcu rotacyi pastwiska bywają obsiewane koniczyną lub inną

pastewną rośliną, które w ciągu roku bywają koszone i spaszane w miarę potrzeby.

W najnowszych czasach zmianowania te uległy w wielu miejscach radykalnej zmianie w tym kierunku, że wprowadzono do rotacyi uprawę okopowych, przemysłowych i handlowych roślin przy zachowaniu jednak równie długich jak poprzednio okresów uprawy traw, względnie pastewnych, z powodu czego system ten nabrał cech płodozmianu.

Systemy pastwiskowe okolic górzystych nie różnią się wiele od nizinnych, lecz ponieważ warunki przyrodnicze nie zawsze sprzyjają w górach rozwojowi traw, pola przeznaczane pod rośliny pastewne bywają silniej nawożone, a okres pastwiska jest krótszy. Długość i jakość zmianowania zależy w górach wielce od ilości naturalnych pastwisk tak, że uprawa pastewnych zmierza jedynie do zapewnienia potrzebnej paszy na zimę. Często też wobec tego odpada potrzeba tworzenia polowych pastwisk w rotacyi, a posiadane pastwiska rzadko kiedy przeznaczane bywają pod uprawę.

W górach systemy te mają więcej trwały charakter z tego względu, że trudno tam wprowadzać w zmianowanie okopowe lub handlowe rośliny, a warunki przyrodnicze rzadko kiedy pozwalają na zmianę organizacyi gospodarczej. Zmianowania górskie charakteryzuje dlatego przedewszystkiem uprawa kłosowych i pastewnych roślin, a główną gałęzią gospodarstwa jest najczęściej hodowla bydła i owiec.

Zmianowania górskie najprostszej formy spotykamy w Styryi, a mianowicie: 1) Żyto jare. 2) Owies. 3) Żyto ozime na nawozie z trawami. 4) Pastwisko. Czasem przy wielkim braku pastwisk i gdy na to pozwalają warunki przyrodnicze rotacya jest dłuższa, i między dwie kłosowe rośliny wstawiają motylkowe, zwykle groch lub wykę. Zwykle jednak praktykuje się tu uprawę kłosowych po kłosowych, co jest z wielu względów wielce wadliwe.

Zmianowania stepowe uwzględniają przedewszystkiem takie rośliny, które są wytrwałe na posuchę, a mianowicie, ze zbóż proso i kukurudzę, a z pastewnych esparcetę, lucernę, mohar i inne. Rotacyę po przeoraniu pastwiska zaczyna lub proso albo ozimina lub kukurudza, poczem przy końcu rotacyi następuje 2—4 letnie pastwisko albo lucernisko. Zależnie od rodzaju gleby

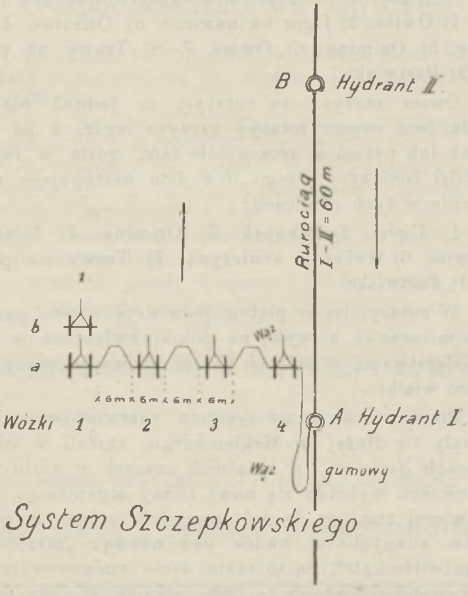
Urządzenie deszczowni

(patrz art. prof. J. Blautha w Nr. 21. i 22. *Rolnika*).

Doświadczenia instytutu Wilhelma w Bydgoszczy dowiodły, że dostarczanie wilgoci nawet na ciężkich gruntach w odpowiednim czasie podnosi także produkcyę. Twórcą obecnego systemu deszczownic jest p. Sczepkowski z Łęgu w Księstwie Poznańskiem, który od lat szeregu pracował nad udoskonaleniem szczegółów i doprowadził sprawę do tego, że obecnie cały szereg ziemian go naśladuje.

System ten przedstawia szematycznie *Rys. 1.* W widoku *Rys. 2.* W ruchu wody *Rys. 3. i 4.*

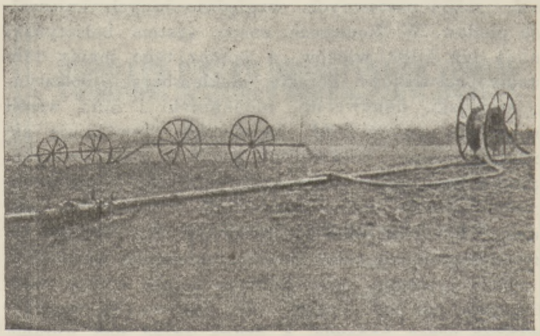
Rozkład wózków.



RYS 1.

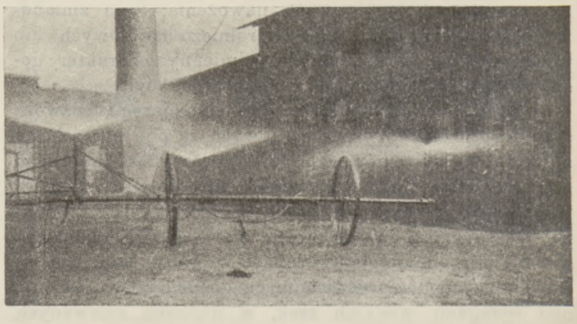
Zasadnicze urządzenie polega: 1) Na doprowadzeniu wody do szeregu wózków żelaznych rurociągiem, zakończonym hydrantem, który jest połączony krótkimi wężami parcianymi z rurami na wózkach. 2) Wózki są na 2 wysokich kołach, osadzonych na rurze, na której znajdują się odgałęzienia pionowe rozpylaczy tak umieszczone, że woda rozpyla się $1^{1}/_{2}$ m nad ziemią. 3) Ru-

Zestawienie wózków.



RYS. 2.

Rozpylacze w ruchu.



RYS. 3.

i jej urodzajności zmianowania te przedstawiają się następująco:

Na gorszych glebach: 1) Proso. 2) Ugór nawozowy. 3) Żyto. 4) Owies z trawami. 5) i 6) Trawa na pokos. 7—9) Pastwisko.

Na lepszych glebach: 1) Pszenica. 2) Owies. 3) Proso. 4) Ugór nawożony z mieszanką. 5) Kukurudza. 6) Jęczmień z lucerną. 7—10) Lucerna.

Charakter systemów przemienno-pastwiskowych na stepach zależy przedewszystkiem od stosunków ekonomicznych, i tu ich wpływ jest bardzo widoczny. W miejscowościach więcej zaludnionych, posiadających dobre środki komunikacyjne, zorganizowany handel i przemysł gospodarstwa te stają się bardzo intenzywnemi i uprawa przemysłowych roślin zbliża je do płodozmiennych. W okolicach zaś dalszych, uboższych w komunikacyi, gospodarstwa te mają więcej charakter pierwotnych, i główna gałąź hodowla bydła i owiec cechuje je bardzo wybitnie.

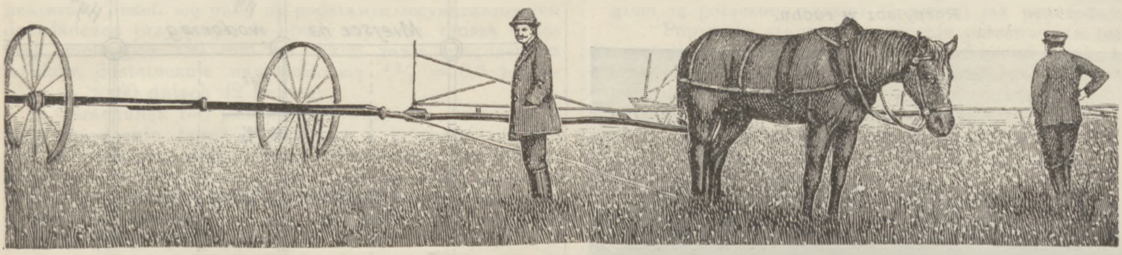
Gospodarstwa przemienno-pastwiskowe, szczególnie te, które wprowadziły u siebie uprawę okopowych, przemysłowych i handlowych roślin, posiadają wiele zalet i mogą w wielu wypadkach zapewnić opłacalność, szczególnie tam, gdzie warunki klimatyczne sprzyjają hodowli zwierząt domowych, a brak naturalnych łąk i pastwisk uniemożliwia rozwój tej gałęzi produkcyi rolniczej. Jednak bezkrytyczne wprowadzanie tego systemu do Polski musi się z wielu względów okazać szkodliwe, gdyż na opłacalność tych gospodarstw wpływają nie tylko przyrodnicze, ale przedewszystkiem ekonomiczne warunki. W Niemczech rolnik cieszy się wielką opieką rządu i całego społeczeństwa, a jednak, gdyby ustał zbyt tamtejszych produktów hodowlanych do Polski i Rosyi, musiałby szybko stanąć nad brzegiem ruiny materyalnej. Dlatego przestrzedz należy przed bezwzględnem naśladownictwem systemów gospodarczych i rolniczych Niemiec, gdyż w wielu warunkach większą opłacalność zapewnić może uprawa roślin handlowych względnie targowych roślin. Niemcy szukają przedewszystkiem zbytu dla swych produktów hodowlanych i dla swych zarodowych stajen, i okazali się mistrzami w reklamie i w sztuce zachwalania i szerzenia swych poglądów na sposób gospodarowania. Słowiańskie kraje Europy poddały się w tym względzie teoryi niemieckiej

---

ry na wózkach są połączone między sobą parcianymi rurami między rozpylaczami. Najsłabszą częścią urządzenia jest połączenie wózków ze stałą rurą wodociągową rurami parcianymi, ciągnącymi się po ziemi — przezco się niszczą rury.

cm długości. Rozpylacze zraszają pole wytryskującą wodą pasami na 3 m szerokości. Każdy wózek obejmuje przestrzeń pola 72 m². Szereg wózków wynosi do 200 m długości i na wzdłuż 14—15 wózków, zależy to od kształtu gruntu, podziału pola i rodzaju ziemi. Trójkąt

Zaprzęganie się konia do wózków.



RYS. 4

przedni we wózkach jest z lekkich prętów żelaznych do przyczepiania dyszla z końmi.

Im gęściej stoją wózki, tem łatwiej je łączyć rurami parcianemi.

Stopień zraszania zależy także od odstępu wózków, od szybkości jazdy.

Do przesuwania wózków kolejno używa się jednego konia i 2 ludzi i do prowadzenia konia i przeprzęgania za pomocą pręta żelaznego.

Odległość, na którą się przesuwa każdorazowo wózek oznaczyć można na miejscu podług zwarcia się końców wózków, połączonych rurami parcianemi. Przesunięcie bateryi 15 wózków o 4—6 m trwa 10—15 minut, ilość wody rozlewana przez rozpylacze odpowiada opadom 20 do 30 mm.

W miarę przesuwania się baterji wąż łączący ją z hydrantem na 30 m długi, ciągnie się po ziemi i psuje się znacznie. Łączenie z hydrantem powinno być sprawne i szybkie, by wody za wiele nie tracić. Rury na wózkach mają z początku średnicę 100 mm, ku końcowi 35 mm. Wąż łączący hydranty z wózkami jest zwijany na wolnym wózku dla usunięcia uszkodzeń.

Gdy bateria zraszaczy przejdzie 60 m, pompa przestaje działać i wąż przechodzi do następnego hydranta. Aby zraszacze działały jednostajnie — ciśnienie wody powinno być coraz mniejsze.

Rurociąg układa się na powierzchni gruntu w połączeniach, związanych specyalnymi kołnierzami z wkładkami gumowemi, dozwalającemi na skrzywienie rurociągu podług falistości gruntu bez straty wody i ciśnienia. Połączenie rur przedstawia *Rys. 5.*

Połączenia rur.



RYS. 5.

Co 30—40 m na wodociągu zakłada się rurę boczną z hydrantami do połączenia jej z rurą wężową. Wózki z rurami poziomemi jako osiami kół wózków i pionowemi na nich osadami jako rozpylaczami, zestawia się i łączy szeregiem. Wózki mają poziome rury na 6—12

i pozwoliły się gwoli zapewnienia zbytu tandecie niemieckiej niszczyć ekonomicznie, przepłacając naśladownictwo swym ekonomicznym upadkiem.

Ziemie słowiańskie, a przedewszystkiem polskie odznaczają się zupełnie odmiennemi warunkami przyrodniczemi i ekonomicznemi w porównaniu z niemieckiemi, z powodu czego, tak systemy rolnicze, jak też hodowlane, a równocześnie produkta rolnictwa niemieckiego a mianowicie niemieckie reproduktory, bydło, wyhodowane nasiona, okopowe, pastewne i wogóle inne twory ziemi niemieckiej wyradzają się szybko i zupełnie na polskiej czyniąc wszelki nakład pieniędzy i pracy bezskuteczny i niekorzystny.

Rolnictwo polskie musi operować własnemi środkami produkcyi, stworzyć własny system gospodarczy i rolniczy, zależnie od danej miejscowości, i stosować wszędzie stały środek. Gospodarstwa przemienno-pastwiskowe nizinne, górskie, czy stepowe mogłyby na ziemiach polskich rzadko gdzie tylko znaleźć zastosowanie, lecz możnaby wszędzie stworzyć dla nich taką formę, któraby stosownie do warunków zapewniła opłacalność naszym przedsiębiorstwom rolniczym, lecz nigdy nie uogólniać systemów i tworzyć je na ślepo na wzór zagranicy.

Dypl. Inż. TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI.

Rentowność pługów motorowych.

W skutek mobilizacyi ludzi i koni, muszą rolnicy w sposób dość gwałtowny oglądać się za środkami zastępczymi i użyć pomocy maszyn w jak najszerszym zakresie. Już dzisiaj zyskał ten, kto posiadał maszyny żniwne wszelkiego rodzaju. Młocarnie są na szczęście dość rozpowszechnione, nadchodzi jednak troska o najcięższą pracę na roli, o orkę jesienną i obróbkę gleby pod siew. Do tego mogą być — prawdziwie ratujące sytuacyę — z powodzeniem użyte pługi motorowe, które, chociaż w ogóle jeszcze dość kosztowne, opłacą się w wielu majątkach, jeżeli nie w osobnych, to przynajmniej na spółkę, z jednym lub dwoma sąsiadami według koniecznej teraz i błogosławionej dewizy: „wspólnemi siłami“.

Aby zraszanie nie doznawało przerwy, należy mieć kilka bateryi, a na wypadek zapas rur wężowych. Stałe urządzenie rur kosztuje od 70—200 marek na ha, dochodzi do 500 marek na ha, jest droższe, jednak jest do uprawy dogodniejsze.

Rys. 6 przedstawia rozkład rurociągu stałego w połączeniu z rurą ruchomą i wózkami rozpylającemi wodą.

Rozpylacz w ruchu.



RYS. 6.

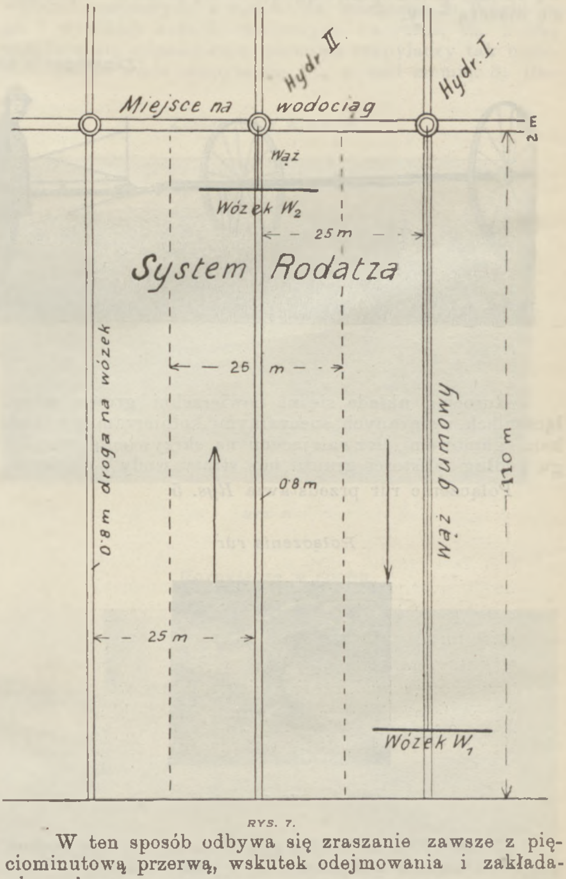
Prócz poprzednio opisanego systemu zraszania p. Szczepkowskiego, jest jeszcze system p. Rodatza z Niedźwiadów — *rys.* 7.

Zraszanie odbywa się w następujący sposób: Tam, gdzie położone są główne rury, potrzeba pozostawić szeroką drogę na 2 m. Od głównych rur oblewa się z każdej strony 110 m pola, podzielonego na pasy po 25 m szerokości. Przy każdym pasie zostaje droga na 80 cm szeroka dla wózka, nieobsiana, co daje stratę najmniej 5%.

Jeżeli więc np. poletka chce się zraszać, natenczas stawia się wózek pierwszy W_1 w odległości 100 m, zaś drugi W_2 w odległości 10 m od głównych rur. W ten sposób złącza się wózki przez węże (42 mm) za pomocą hydrantu H_1 i H_2 z głównymi rurami.

Węże składają się z 10 m długich kawałów.

Skończył robotę W_1, wtedy zamyka się H_1 i wyłącza się wózek, który przesuwa się o 10 m na prawo i złącza się z wężem na 90 m długim do dalszego zraszania. Następnie zamyka się hydrant H_2, a wózek W_2 odłącza i posuwa o 10 m dalej, łącząc z wolnym od wózka (W_1) 10 m długim wężem i otwiera znowu H_2, aby dalej zraszać.



RYS. 7.

W ten sposób odbywa się zraszanie zawsze z pięciominutową przerwą, wskutek odejmowania i zakładania węży.

Do 6 wózków potrzeba 300 m węża. Węże wytrzymują jeden rok, a często i dłużej. Jeżeli się równo-

Zestawione poniżej dla oryentacyi kosztorysy różnych konstrukcyi pługów motorowych, które mamy w kraju, w Austryi lub może uda nam się z Niemiec sprowadzić, posłuży do kalkulacyi przybliżonych znacznie do faktycznych wyników i rachunków w poszczególnych gospodarstwach i wypadkach.

1. Pług motorowy *Intern. Harvester Company*, IHC przez zastępstwo „Bank rolniczy“ (Lwów, pl. Smolki 5) w sile 45 koni mechanicznych (KM) kosztuje 28.000 K w całości wraz z 8-skibowym zespołem lemieszy o odkładnicach cylindrycznych (dla Europy). Weźmy za podstawę głębokość orki na 21 cm (—8"), to możemy tym pługiem zorać w godzinie 0,5 ha, czyli w 1 dniu licząc na dzień 10 godzin pracy, 5 ha. „IHC“ jest popędzany benzyną, a zużycie tego paliwa liczy się przy pługach motorowych 0,3—0,35 kg średnio zatem 0,32 kg na konia i godzinę. Przy 45 KM otrzymamy więc $45 \times 0,32 = 14,4$ kg benzyny na godzinę, względnie okrągło 29 kg na 1 ha. Jeżeli cena benzyny wynosi 40 K za 100 kg, to wydatek opału na 1 ha będzie $\frac{40,29}{100} = 11,6$ K. Zamiast jednak tej średniej głębokości i średnich cyfr, obliczmy wyniki przy głębokości 16 cm (—6") i 25 cm (—10"); wydajność pługa motorowego przy 16 cm. głębokości będzie okrągło 0,6 ha, czyli w 10 godzinach 6 ha, a zużycia benzyny $\frac{14,4 \text{ kg}}{0.6 \text{ ha}} = 24$ kg na 1 ha; wydajność pługa „IHC“ zaś przy 25 cm głębokości będzie okrągło 0,4 ha, czyli w 10 godzinach 4 ha, a zużycia benzyny $\frac{14,4}{0,4} = 36$ kg na 1 ha. Zatem wydatek opału na 1 ha wyniesie od $\frac{40,24}{100} = 9,6$ K do $\frac{40,36}{100} = 14,4$ K.

Dzienne wynagrodzenie mechanika oznaczmy na 6 K, a prowadzącego pługi na 3 K. Rachunek rentowności rozpada się na dwie grupy: A) niezmienny i B) zmienny:

A) 1	a)	amortyzacya (4-letnia) 25% ceny motoru (8.000 koron)	2.000,00 K
	b)	amortyzacya (10-letnia) 10% resztującej ceny (20.000 K)	2.000,00 „
2)		oprocentowanie 5% sumy kupna, 28.000 K .	1.400,00 „
3)		naprawki (4%) i utrzymanie (1%), razem 5% od 28.000 K	1.400,00 „
		Razem .	6.800,00 K

Jeżeli gospodarstwo ma rocznie 400 ha (—700 morgów) orki wykonać (przyczem lżejsza a prędsza obrób-

---

cześnie pracuje 6 wózkami, natenczas przypada na jeden wózek $^{1000}/_{60 \cdot 6}$ = czyli 2,8 litrów w sekundzie. Wózki pozostają na miejscu pół godziny, czyli 1.800 sekund i rozpylają w tym czasie $1.800 \times 2 \cdot 8$ czyli 5.040 litrów wody, a ilość ta odpowiada warstwie opadu 20 mm wody. Wobec tego zaś, że dziennie rozpryskuje się 840 cbm — obejmuje więc cała przestrzeń dziennie $^{840}/_{00 \cdot 2}$. 10.000 = 4,2 hektarów. Jeżeli się dalej na podstawie dotychczasowych doświadczeń przyjmuje, że opady wynosić muszą w latach suchszych 120 mm, w takim razie urządzeniem wózków dostatecznie nawodniło się $^{4 \cdot 2}/_{6}$ = 0.7 hektarów, = w 60 dniach 42 hektary.

Obrachunek ten jest ważny, wskazuje bowiem, iż przy urządzeniu tegoż systemu z 6 wózkami nie 20, ale 42 hektarów, oblać można. Do obsługi powyższego urządzenia w Niedźwiadach jest poza maszynistą zatrudnionych 2 ludzi. Nie są oni nawet ciągle zajęci, a zdaniem p. Rodatza możnaby tą samą siłą obsłużyć 8 wózków.

Prócz powyżej opisanych systemów przedstawił w *Deutsche Landwirtschaftliche Presse* (XXX. Nr. 4) inżynier Hartmann z Berlina swój system deszczowni, który opiszę w krótkości. *Rys. 8.* przedstawia ten system w ruchu.

W systemie swoim używa jak najwięcej krytych w ziemi stałych rurociągów. Nawierzchnie rurociągi muszą być lekkie i łatwo przenośne. Do łączenia używa przyrządów klamrowych.

Rozpylacze są ruchome, poziome, osadzone na pionowych rurach. Połączone są wózki ze sobą miękkiemi rurami gumowemi na 11 m długości. Wózki z rurociągiem są połączone rurami dłuższemi jak poprzednio.

Poprawkę stanowi urządzenie przesuwania rur gumowych na wózkach i ochrona tychże od uszkodzenia i zaginania się, wstrzymującego przepływ wody przez nasunięcie na nie drutów sprężynowo zwiniętych, przez co same się nie niszczą i nie niszczą roślinności.

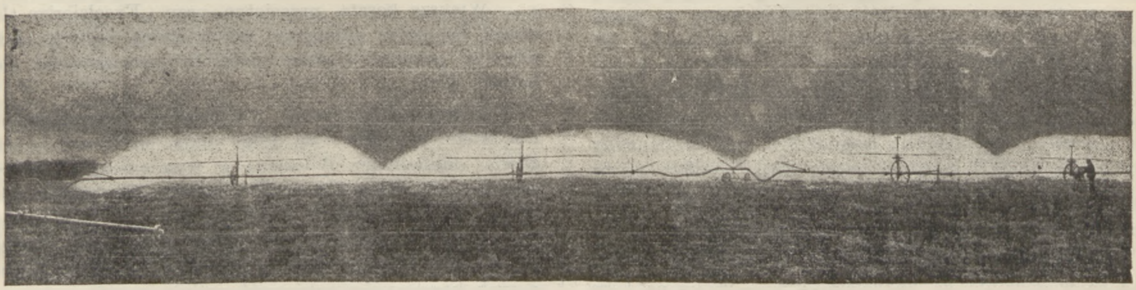
Wózki są opatrzone bardzo szerokorzutnymi, ruchomymi rozpylaczami poziomymi, osadzonymi na pionowych rurach. Mogą one dostarczać 0·75 litrów na 1 m².

Rozpylacze działają na szerokość 2 m i rura pozioma rozpylacza obraca się samem ciśnieniem wody, zajmując skrapianiem 400 m². Każdy wóz ma dyszel oparty na kole idącem śladem koło wózka.

Cztery wózki mogą zająć pas 80 m szeroki.

Drugi równoległy pas można nimi skropić obok na 80 m oddalenia od rurociągu zapomocą 4-ech wozków

Deszczownia Hartmanna.



RYS. 8.

Inż. Hartmann powiada w swoim opisie, że potrzeba wody jest bardzo różna, od 10 mm opadu i więcej. Średnio przyjąć można 100 mm opadu, czyli 1 000 m³ na ha. Twierdzi i słusznie, że skrapianie wiele liści spowoduje stratę wody przez parowanie — również, że woda sama bez nawożenia gruntu nie pomoże, i że bez obawy można skrapiać nawet w czasie suszy.

z rozpylaczami zamkniętymi. Czyli licząc po obu stronach rurociągu można skropić na 320 m szerokim pasem.

Na małych urządzeniach można wózki ciągnąć linami.

Przy tym systemie rozpylaczy ruchomych wiele wody paruje.

Dr Jan Blauth

ka np. gruberowanie może być według zużytege czasu przeliczona na pracę orania), to wypadnie $\frac{6800}{400}$ = 17 K na 1 ha (9,8 K na morg)*]. Gdyby stopa procentowa została stale na 8% podwyższoną, to pozycya 2) wyniesie 2.240 K czyli suma A) będzie 7.640 K tj. —19 kor. na 1 ha (10,9 K na morg).

B) 1)	z A) na 1 ha wypada	od 17,0 K	do 17,0 K
2)	wydatek na benzynę, zależnie od głębokości orki i rodzaju ziemi	„ 9,6	„ do 14,4 „
3)	na oliwę i smary	„ 1,0	„ „ 1,0 „
4)	na mechanika i pomocnika	„ 1,5	„ „ 2,25 „
	Sumaryczne koszta na 1 ha	od 29,1 K	do 34,65 K
	„ „ okrągło	„ 29,00	„ „ 34,50 „
	„ „ na 1 morg —	„ 16,50	„ „ 20,00 „

2. Pług motorowy *Hart Paar* przez zastępstwo Clayton & Schuttleworth, Hofherr & Schrantz, Tow. Akc. (Lwów, Grodecka 28) w sile 60 KM kosztuje 32.000 K w całości z 8 skibowym zespołem lemieszy John Deere Co. Wydajność Hart Parr'a przy 16 cm (6") głębokości podają na 1 ha, czyli w 10 godzinach 10 ha; zużycie ropy nadwórniańskiej, bo taką pędzą ten motor w Galicyi, wynosi okrągło 0,5 kg na konia i godzinę, t. j. 60×0,5=30 kg na godzinę; przy wydajności 1 ha na 1 godzinę wypadnie na 1 ha 30 kg, a przy cenie 15 K za 100 kg ropy okrągło 5 K na 1 ha. Przy głębokości 25 cm (10") wydajność niech wynosi 0,75 ha, w godzinie t. j. w 10 godzinach 7,5 ha, ze zużyciem ropy $\frac{30}{0,75}$ = 40 kg na 1 ha tj. $\frac{15.40}{100}$ = 6 K na 1 ha.

Wynagrodzenie mechanika i obsługiwanie pługów liczmy tak samo, jak przy „IHC".

A) 1) a)	amortyzacya (4 letnia) 25% ceny motoru (8.000)	2.000,00 K
b)	amortyzacya (10-letnia) 10% resztującej ceny (24.000 K)	2.400,00 „
2)	oprocentowanie 5% sumy kupna (32.000 K)	1.600,00 „
3)	naprawki i utrzymanie 5% od 32.000 K	1.600,00 „
	Razem	7.600,00 K

Przyjmijmy i tu orkę 400 ha, to wypadnie: $\frac{7600}{400}$ = 19 K na 1 ha (10,9 K na 1 morg).

B) 1)	z A) na 1 ha wypada	od 19,00 K	do 19,00 K
2)	wydatek na ropę, zależnie od głębokości orki i rodzaju ziemi	„ 5,00	„ „ 6,00 „
3)	na oliwę i smary	„ 1,00	„ „ 1,00 „
4)	na personal	„ 0,90	„ „ 1,20 „
	Sumaryczne koszta na 1 ha	od 25,90 K	do 27,20 K
	okrągło	„ 26,00	„ „ 27,00 „
	na 1 morg zaś —	„ 15,00	„ „ 15,50 „

3. Pług motorowy „Stock", najnowszy, z jazdą wstecz, przez zastępstwo Badian (Lwów, Grodecka 39) w sile 43 KM; pług ten jest, jak wiadomo, t. zw. „udźwigowy" t. j. razem z zespołem 6-skibowym; kosztuje 28.500 K. Wydajność Stocka przy głębokości 16 cm (6") osiąga 0,65 ha w godzinie; zużycie benzyny 0,3 kg na konia i godzinę, zatem 43×0,3=12,9 kg na godzinę, a $\frac{12,9}{0,65}$ = 20 kg na 1 ha, t. j. przy cenie 40 K za 100 kg benzyny, wydatek na opał $\frac{40.20}{100}$ = 8 K na 1 ha. Wydajność przy głębokości 25 cm (10") osiąga 0,5 ha w godzinie ze zużyciem $\frac{12,9}{0,5}$ = 26 kg na 1 ha w wydatku $\frac{40.26}{100}$ = 10,4 K na 1 ha.

Wynagrodzenie jednego mechanika liczmy po 7 K dziennie ze względu na wytężającą jego pracę.

A) 1) a)	amortyzacya (4-letnia) 25% ceny motoru (6.000 K)	1.500,00 K
b)	amortyzacya (10-letnia) resztującej ceny (22.500 K)	2.250,00 „
2)	oprocentowanie 5% sumy kupna (28.500 K)	1.425,00 „
3)	naprawki i utrzymanie 5% od 28.500 K)	1.425,00 „
	Razem	6.600,00 K

Przy zoraniu 400 ha wypadnie $\frac{6600}{400}$ = 16,5 K na 1 ha (9,5 K na 1 morg).

B) 1)	z A) na 1 ha wypada	od 16,50 K	do 16,50 K
2)	wydatek na benzynę, zależnie od głębokości orki i rodzaju ziemi	„ 8,00	„ „ 10,40 „
3)	na oliwę i smary	„ 1,00	„ „ 1,00 „
4)	na mechanika	„ 1,10	„ „ 1,40 „
	Sumaryczne koszta na 1 ha	od 26,60 K	do 29,30 K
	okrągło	„ 26,50	„ „ 29,50 „
	na 1 morg zaś	„ 15,00	„ „ 17,00 „

4. Pług motorowy „Excelsior" wyrobu R. Bächera i Laurin & Klement'a z Jungbunzlau w Czechach przez zastępstwo A. Kamiński, „Agraria" (Lwów, Grodecka 25), zbudowany na wzór „Stocka", tylko że silniejszy, do 70 KM i z kierownikiem pługów oprócz mechanika, kosztuje 29.500 K. Na 16 cm głęboko wydajność podają na 0,7 ha w 1 godzinie; a że zużycie benzyny również 0,3 kg na konia i godzinę, a więc 0,3×70=21 kg ogólnego zużycia w godzinie, czyli $\frac{21}{0,7}$ = 30 kg na 1 ha, tj. wydatek na opał $\frac{40.30}{100}$ = 12 K na 1 ha. Wydajność przy głębokości 25 cm dochodzi do 0,55 ha w godzinie ze zużyciem $\frac{21}{0,55}$ = —38 kg na 1 ha w wydatku $\frac{40.38}{100}$ = 15,2 K na 1 ha.

Wynagrodzenie mechanika i kierownika pługów liczmy w sumie po 9 K jak pod 1 i 2.

A) 1) a)	amortyzacya (4-letnia) 25% ceny motoru (7.000 K)	1.750,00 K
b)	amortyzacya (10-letnia) 10% resztującej ceny 21.500 K	2.150,00 „
2)	oprocentowanie 5% sumy kupna (29.500 K)	1.475,00 „
3)	naprawki i utrzymanie 5% od 29.500 K	1.475,00 „
	Razem	6.850,00 K

Przy zoraniu 400 ha wypadnie $\frac{68.50}{400}$ = —17,1 K na 1 ha (—9,8 K na 1 morg).

B) 1)	z A) na 1 ha wypada	od 17,10 K	do 17,10 K
2)	wydatek na benzynę	„ 12,00	„ „ 15,20 „
3)	na oliwę i smary	„ 1,00	„ „ 1,00 „
4)	na personal	„ 1,30	„ „ 1,60 „
	Sumaryczne koszta na 1 ha	od 31,40 K	do 35,00 K
	okrągło	„ 31,50	„ „ 35,00 „
	a na 1 morg	„ 18,00	„ „ 20,00 „

Większe koszta przeciętne przy „Excelsior'ze tłómaczą się przez silniejszy motor, który jednak może pewniej pokonać ciężższą glebę lub znaczniejszą głębokość.

Powyższe przykłady traktowane pesymistycznie i w wielu wypadkach za drogo dają podstawę do możliwie dokładnego obliczenia z wymienionymi fabrykatami lub wskazują sposób rachowania rentowności innych pługów motorowych, o ile fabryka poda rzetelnie wydajność średnią przy danej głębokości, zużycie paliwa na konia i godzinę i oliwy i smarów. Można z tych kosztorysów ustanowić ogólnie taryfę (przy wypożyczaniu) okrągło po 2,50 K od morga i cala.

Pługi motorowe mogą ciągnąć jeszcze brony za pługami, albo też spulchniać osobnymi szerokimi kultywatorami; w pierwszym wypadku chyżość i wydajność się zmniejszą, ale możemy w jednym ciągu rolę pod siew przygotować. W drugim zaś wypadku musi się

*] 1 ha = 1,738 morga katastr., więc $\frac{17}{1.738}$ = 9,8.

uwzględniać sprawienie specyalnego kultywatora i amortyzacyę jego ceny kupna w obec zysków szybkiego wzruszenia znanych ilości obszarów.

Nie potrzebuję przypominać, że traktory i w ogóle pługi motorowe mogą ciągnąć również szereg maszyn żniwnych lub siewników, jakoteż mogą stojąc na miejscu, popędzać młocarnie, chociaż w tym ostatnim wypadku nie bardzo ekonomicznie, bo motor silniejszy przy częściowem obciążeniu więcej stosunkowo zużywa paliwa na konia i godzinę.

SEWERYN WISNIEWSKI.

Mobilizacya a rolnictwo.

Ogólna mobilizacya powołała pod broń setki tysięcy ludzi zdrowych, z których przeważny procent należy do stanu rolniczego, do ludności wiejskiej. Ten ubytek setek tysięcy rąk, zdolnych do pracy rolniczej, jest prawdziwą klęską dla naszego rolnictwa, bo mobilizacya została ogłoszoną podczas żniwa i wszędzie z tego powodu nastąpił zastój w wykonywaniu prac żniwnych, a sprząt zboża opóźnił się w niektórych miejscowościach dość znacznie, a jeżeli tu i ówdzie sprzęt oziminy został ukończony, to owsy, grochy, a także drugi pokos koniczyny oczekuje Bożego zmiłowania. Chociaż sprzęt oziminy w wielu miejscach został ukończony, to jeszcze gorzej stoi sprawa zwiezienia i przechowania zboża w snopie. bo mobilizacya objęła nie tylko ludzi, ale i konie musiały być oddane na potrzeby armii, a wskutek tego wiele gospodarstw zostało ogołoconych z fornalek, często nawet bardzo dotkliwie, bo w niektórych folwarkach pozostało zaledwie kilka par koni starych, albo znajdujących się w bardzo złej kondycyi, jako nieprzydatnych do służby wojskowej.

Brak koni jest bardzo ciężką klęską dla rolnictwa, bo nietylko utrudnia zwiezienie zboża zżętego, ale nadto uprawę roli pod zasiać się mającą oziminę, czyni niemożliwą.

Jak więc widzimy, rolnictwo nasze z powodu mobilizacyi znalazło się w położeniu rozpaczliwem, a niektórzy rolnicy, zwłaszcza mniej energiczni, popadają w apatyę i opuszczają ręce nie widząc ratunku w tem tak trudnem, nigdy przedtem nie praktykowanem położeniu.

Że położenie obecne rolnictwa jest nadzwyczaj trudne, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale bezradność i opuszczanie rąk nic nie pomoże, ale przeciwnie, może dla naszego rolnictwa stać się katastrofą, która w następstwie musiałaby sprowadzić ostateczny upadek ekonomiczny kraju.

Dlatego też musimy rozwinąć całą energię woli i czynu i podjąć walkę dla pokonania wszelkich trudności, jakiemi praca rolnika została najeżona, bo tylko w ten sposób wyjdziemy zwycięzko z tej walki. Miejmy wiarę i nadzieję, że Bóg nam w tej walce dopomoże, a zarazem nie zapominajmy o francuskim przysłowiu: *Aide-toi et Dieu t'aidra* (Pomagaj sobie sam, a Bóg ci dopomoże).

Rozpatrzmy się więc w naszem trudnem położeniu i rozważmy po kolei, jakichby środków należało użyć w celu zwalczenia, a przynajmniej złagodzenia trudnego obecnie położenia, w jakiem rolnictwo nasze się znalazło.

Zacznijmy więc najpierw od dokończenia żniwa, które przedewszystkiem musi być jak najspieszniej ukończone, bo posucha, jaka obecnie nastała, a która z jednej strony jest wielkiem dobrodziejstwem, to z drugiej strony wywiera także wpływ mniej korzystny, bo zboże stojące na pniu, zbyt prędko przejrzewa, a ziarno łatwo się obsypuje. Gdzie są maszyny żniwne, tam sprzęt zboża jest łatwiejszy, bo żniwiarka-wiązałka żnie i wiąże snopy a tylko niewiele rąk potrzeba do ułożenia snopów w półkopki. Ale bywają wypadki, że fornale obznajomieni z obsługą żniwiarki zostali powołani do służby wojskowej i potrzeba było lub jest potrzeba zastąpienia ich nowymi siłami. Wobec tego nie pozostaje nic innego, tylko kierownik gospodarstwa sam musi pouczyć odpowiednio dobranego chłopaka, dość sprytnego, do obsługiwania żniwiarki. W celu zachęcenia go do uwagi i chętnej pracy, oprócz zwykłego wynagrodzenia należałoby mu wyznaczyć jakąś premię od zżęcia np. 5-ciu lub 10-ciu morgów zboża. Przy robocie żniwiarką bardzo ważną jest rzeczą, ażeby noże były należycie ostre, maszyna była utrzymana w porządku, a panewki zapuszczone oliwą, ażeby nic się nie grzały. Od czasu do czasu należy panewki rowidować czy osie się nie grzeją, a w danym razie przyczynę tego zbadać i usunąć, ażeby to złych następstw nie miało. Wogóle należy zwracać uwagę, ażeby maszyna szła lekko, osie i panewki się nie grzały, ani żadnego skrzypienia części składowych maszyny nie było słychać. Każdy przezorny gospodarz zaopatruje się przed żniwem w części zapasowe, łatwo ulegające zepsuciu się, jeżeli tego nie dopełnił, to przy niemożności sprowadzenia koleją zepsutych części maszyny, wykonywać pracy żniwiarką, byłoby niemożliwe.

Gdzie więc żniwiarki nie są, albo z powodu zdezelowania, nie mogą być używane, tam sprzęt zboża musi być dokonywany za pomocą sierpa lub kosy, naturalnie, jeżeli się znajdzie potrzebną ilość rąk do tego celu. Oczywiście, że w roku tak wyjątkowym jak bieżący, cena sprzętu zboża musi być wyższa, ale pod tym względem nie należy być zbyt oszczędnym, bo większą stratę poniesie gospodarz, gdy mu się zboże obsypie na pniu, albo nie daj Boże gdyby miała nastać dłuższa słota, jak strata poniesiona z powiększonego wydatku na robotnika.

Chłop nasz w wielu okolicach chętniej staje do żniwa za snop jak za pieniądze. Tam więc gdzie zachodzą trudności dostania robotnika do żniwa za pieniądze, tam nie ma się co namyślać, a z konieczności należy oddać zbiór za snop.

O ile słyszałem oddawano zbiór oziminy w niektórych okolicach za jedenasty snop. Co prawda nie jest to zbiór tani, ale w dzisiejszych stosunkach rolnik jest zmuszony zbierać zboże za cenę wysoką, bo dziś nie rozchodzi się już o wysokość ceny ale wogóle o to, aby zebrać to co jest na polu i niedopuścić do zmarnowania zboża.

Jeszcze trudniejsza sprawa rolnicza zwiezienie zboża zżętego i złożenia go w sterty lub w szopach. Trudność ta pochodzi głównie stąd, że wszystkie gospodarstwa ogołocone są z zaprzęgów tak końskich jak i wołowych a tak samo i gminy, z których lepsze konie zabrano na potrzeby armii, garsze zaś bywają rekwirowane jako „forszpany“ dla przewożenia materyałów i prowiantów dla wojska. Wskutek takiego stanu rzeczy zachodzi niemała trudnoś w przynajęciu fur włościańskich do zwiezienia zboża w snopie, a swojemi 2—3 fornalkami niepodobna podołać nawałowi zwózki. A jednak jest to czynność bardzo ważna, bo idzie tu o zabezpieczenie zebranych plonów, które w razie niepomyślnej pogody, mogą bardzo ucierpieć a nawet zmarnować się zupełnie. Chcąc zaradzić temu niebezpieczeństwu, wskazane jest zwożenie zboża do stodoły tylko z najbliżej położonego pola, tak, ażeby 1 fura mogła obrócić przynajmniej 20 razy na dzień i zabrać z pola około 50 kóp zboża. Kto ma duże drabiniaki specyalnie przeznaczone do zwożenia zboża, na których można umieścić 3—4 kóp snopów i na których nie używa się rubla do umocowania snopów na wozie, ten może nawet znacznie większą ilość kóp zboża zwieźć, bo rublowanie zboża odpada a zabiera ono nie mało czasu. Pośpiech w robocie jeszcze się zwiększy, jeżeli do nakładania snopów na furę użyje się dwóch ludzi, którzy snopy podają widłami robotnikowi znajdującemu się na furze i który snopy układa. Po przybyciu woza ze snopami do stodoły lub szopy, snopów nie zrzucać widłami z wozu, ale wóz przewrócić, ażeby snopy z niego się wysypały a wtedy fura natychmiast wyrusza ponownie w pole. Tymczasem 2-ch ro-

botników z widłami znajdzie dość czasu, ażeby snopy te wyrzucić dwom innym, ktorzy je ułożą warstwami.

Zwożenie kóp z pola średniej odległości, nie mówiąc już o polach położonych w odległości większej od folwarku do gumna, mając do rozporządzenia 2 lub 3 fury byłoby wielką mitręgą i stratą czasu a robota odbywałaby się żółwim krokiem i nie prowadziłaby do celu. Tu należy bezwarunkowo zboże składać w małe stertki, co najwyżej 1(0 kóp, tak, ażeby stertka mogła być jednego dnia złożona i o ile możności zaraz nakryta słomą.

Przy składaniu zboża w stertki na polu, należy trzymać się zasady następującej: W rzędach półkopków należy odliczyć z dwóch obok siebie równolegle położonych rzędów po 50 kóp w jednym rzędzie. W połowie tych rzędów, czyli w ich środku, jest najodpowiedniejsze miejsce na założenie stertki. Najpierw zwozić kopy położone najbliżej miejsca przeznaczonego na stertkę, bo gdy stertka jest w samym zaczątku, to snopy można z wozu szybko zrzucać, więc robota idzie z początku szybko, później zaś gdy snopy musi się podawać na wyższe warstwy, to już i szybkość podawania snopów się zmniejsza. Stertki nie kłaść za wysokie, bo przez to utrudnia się podawanie snopów i cała robota staje się powolniejszą. Nie zakładać też stert zbyt szerokich, bo w takim razie wierzch, ażeby był spadzisty, musiałby być bardzo wysoki, co robotę utrudnia i czyni powolniejszą. W celu nakrycia stertki słomą, zaraz tego samego dnia należy mieć przygotowane szpilki (t. j. kołki drewniane, długie około 30 cm) i wały słomiane (zwane baranami), które służą za oparcie dla słomy użytej do przykrycia wierzchu sterty. Jak zaznaczyłem wyżej, stertka zawierające 100—120 kóp może być z łatwością ułożona w jednym dniu, jeżeli ma się do rozporządzenia 2, a najwyżej 3 fury.

Najgorzej przedstawia się sprawa uprawy roli pod zasiewy oziminy. Szczęśliwy ten, kto posiada w gospodarstwie pług motorowy Stocka, ten może faktycznie tryumfować, ale niestety takich szczęśliwców u nas nie wielu się znajdzie. W roku bieżącym o podorywce ścierni mowy być nie mogło, więc rola stwardniała i trudną będzie do uprawy a co gorsza, że niema potrzebnych zwierząt pociągowych. Mając kilka par koni na folwarku, o racyonalnej uprawie pługiem pod oziminy na 150 lub 300 morgach, nawet marzyć nie można, tem bardziej, jeżeli rola jest zaschnięta. Wobec tego nie mogąc uprawy roli dokonać pługiem, należy użyć kultywatora, którym z. p. pszeniczysko przejść wzdłuż a następnie w poprzek pola. W ten sposób dość dobrze da się rolę spulchnić pod zasiew oziminy, a robota jest o wiele szybsza jak orka pługiem. W bieżącym roku wypadnie też może zrobić wyłom w płodozmianie i jak najwięcej kartofliska zasiać pszenicą, żyta nie radzę siać w kartoflisko, bo zasiew byłby spóźniony. Kartoflisko nie orać pługiem, ale wzruszyć tylko na poprzek rzędów kultywatorem lub extyrpatorem, bo kartoflisko i tak jest dosyć pulchne, tak samo też postąpić z grochowiskami lub na mięszanczysku. Zdaje się, że w wielu miejscowościach z braku fornalek zasiewy oziminy nie będą mogły być wykonane siewnikiem rzędowym ale szerokorzutnie. Kto nie sprowadził wcześnie nawozów sztucznych ten będzie musiał użyć ich na wiosnę, co jeszcze nie będzie wielkiem nieszczęściem. Prawdopodobnie zamiast wyorywania zierabli przed zimą, będzie się musiało rolę wzruszyć przynajmniej kultywatorem.

Dr JAN BLAUTH

Grzyb domowy.

Częste występowanie grzyba domowego jest obserwowane już od 150 lat. Grzyb domowy pojawia się tylko w domach zamieszkanych. Grzyb domowy w lasach jest bardzo rzadkim zjawiskiem. — niektórzy twierdzą, że przeciwnie grzyb ten z mieszkań do lasów się przeniósł — i to jedynie na martwe drzewo. Domy, grzybem zakarzono powodują jego rozrost i na wszystkie rzeczy w nich się znajdujące.

Coraz częściej zdarzają się wypadki zniszczenia budowli przez grzyb domowy (*Hausschwamm*) i coraz częściej zdarzają się skargi i procesy o odszkodowanie za zniszczenie mieszkań i sprzętów, a nawet zdrowia mieszkańców, wywołane grzybem.

Grzyb w lasach czepia się wszelkich drzew, specyalnie szpilkowych, ale nieżywych, — żyjące drzewa grzybom nie ulegają.

Grzyb może się przez mury dostawać. Nie powstaje on na wierzchu drzewa, ale w środku i w nim się rozwija, dlatego rozpadają się belki i deski łatwo. Grzyb domowy należy do szeregu pleśni, które niszczą drzewo i łatwo przenoszą się na drzewo sąsiednie. Dla praktyki wystarczy zbadać, czy dana pleśń jest istotnie grzybem domowym.

Jako przykład ciekawy przenoszenia się grzyba domowego może posłużyć zakażenie nóg stołków w kaplicy w Lubieniu, gdzie stały na wilgotnej posadzce betonowej i zawsze w cieniu.

Grzyb domowy czerpie z drzewa na powietrzu wysuszonego jeszcze tyle wilgoci, że zarodki mogą się wyżywić.

Woda przy rozkładzie celulozy w drzewie sama się wydziela i wystarcza do dalszego życia zarodka grzyba. W ten sposób celuloza niszczeje i drzewo się psuje. Proces jest następujący: ($CH_{12} O_5 + O_{12} = 6 H_2O + 6 C O_2$).

Czy ilość tej wody wystarcza do rozwoju nie jest jeszcze udowodnione. Doświadczenia wykazały, że suche powietrze zabijało kulturę grzyba. Specyalnie grzyb domowy wydziela wiele wody skroplonej, najwięcej ze wszystkich pleśni. Woda wydzielana jest jednak czysta. Grzyb potrzebuje nieco wilgoci do rozwoju, a potem sam wodę sobie wydziela.

Sprawa grzyba domowego przeszła już w Niemczech w prawodawstwo.

Grzyb domowy należy do drzewnych pleśni, a jest ich wiele gatunków, które w mieszkaniach pojawiają się równocześnie. Pleśnie te są w stanie w rozwoju swoim wydzielać wilgoć w znacznej ilości, mimo warunków zmienionych i dla nich nie korzystnych.

Grzyb domowy jest jedyną pleśnią, która nawet w dobrze zbudowanych domach i nie wilgotnych widocznie występuje i niszczy drewniane części budowli. Usunięcie jego jest kosztowne i nigdy w skutkach zupełnie pewne.

Już sam brak przewiewu powietrza nawet w zwykle dość suchych przestrzeniach jest w stanie w nich wywołać rozwój grzyba domowego, gdy się do nich dostaną jego zarodki.

W sporach sądowych rozpoznanie dokładne grzyba domowego wśród innych pleśni decyduje o wyroku. Znajomość więc tej odmiany flory jest konieczna dla znawców. Zjawienie się grzyba domowego nie jest często z winy budowniczego, i należy je uważać za klęskę naturalną dla właściciela budowy.

Dowód winy jest w tych sprawach bardzo trudny, a często wprost niemożebny.

Wykazanie zawartości grzyba w świeżych materyałach drzewnych jest bardzo trudne, — już sama miejska atmosfera jest nasiąknięta zarodkami grzyba. Pył zarodków grzyba unosi się w powietrzu bardzo daleko.

We Lwowie znam kilka wypadków, że w nowych kamienicach kilkupiątrowych zniszczył grzyb drzewo po kilku latach zamieszkania we wszystkich piętrach.

Ponieważ wprowadzenie zarodku grzyba domowego może nastąpić bez niczyjej winy, więc żaden budowniczy w całości nie może odpowiadać za zjawienie się grzyba.

Zarodki grzyba mogą latami znajdować się w suchym drzewie. Plamy ciemne i różnego koloru, zjawiające się na murach i innych przedmiotach mogą pochodzić z różnych pleśni, nie koniecznie z grzyba domowego.

Rozwojowi grzyba pomaga wilgoć, brak cyrkulacyi powietrza, mierna ciepłota i brak dostępu światła.

Przyczyną rozmnażania się grzyba może być zawleczenie zarodków z kopalni węgla, gdzie grzyb silnie panuje, a skąd dostaje się do piwnic i mieszkań, gdzie go najwięcej znajdujemy. Warunki w piwnicy są dla grzyba bardzo dobre do rozwoju

Grzyb domowy (*Merulius lacrymans*) niszczy specyalnie celulozę w drzewie, dlatego rzuca się nawet na materyał wysuszony na powietrzu. Jestto pleśń najtrwalsza ze wszystkich i tem samem najszkodliwsza.

Grzyb domowy może się pojawiać i na innych przedmiotach. W Czerlanach, w zagrzybionym, drewnianym budynku zjawił się grzyb w planie drenowania, złożonym na półce w szafie, z zarodka rozrosnął się w złożonym papierze wachlarzowato, o podobnym wypadku wspomina Mez w swoim dziele.

Sądzą autorowie, że zakażenie grzybem może nastąpić przez wprowadzenie go z nowem drzewem już zakażonem przy naprawach starego drzewa w budynku.

Grzyb domowy sam nie jest trujący, ani jego skutki nie są dla zdrowia bezpośrednio szkodliwe.

Grzyb domowy jest szkodliwy pośrednio dla zdrowia przez stosunki wilgotności mieszkania, które wytwarza jego obecność — dalej przez wydzielanie woni zgnilizny, jeżeli takowe nie powstają ze zbytku wilgoci i wywołanych przez nią przemian. Świeży grzyb ma silny zapach, ale wiele innych rzeczy ma także silną woń i mogą drażnić nerwowych ludzi.

Grzyby domowe są różnorakie Z tych jest *Merulius lacrymans* jest najważniejszy i najszkodliwszy. Tworzy on masę białą, wystającą o poszarpanym brzegu w dotknięciu palcem wilgotną. Palce czuć pleśnią. Wyrasta ze szpar ścian w piwnicach. Woda w nich wychodzi kroplami, pochodzi ona z oddychania grzybu. Kształt jego zależy od miejsca wyrastania. Wydzielanie zarodków z grzyba może być tylko w zupełnie spokojnem powietrzu.

Gazy w mieszkaniu mogą zawierać zarodki grzyba lub inne produkty z gnicia, które są dla zdrowia szkodliwe.

Zarodki grzyba do rozrostu muszą mieć odpowiedni stopień wilgoci. Zarodki grzyba są rozgałęzione albo promieniste.

Grzyby domowe należą do Hymenomycetów.

Grzyby domowe są dwojakie, albo grube i rozwinięte silnie, albo pokrywające przedmioty w cienkich warstwach. Pierwszy rodzaj tworzy wypukłości, gęsto wychodzące ze szpar w murach lub w drzewie i z nich rozrastające. Z początku są białą masą, później czerwienieją i brunatnieją, wydają silny zapach. Pierwszy rodzaj ma zawsze kształt ten sam. są one na brzegach mięsiste i białe i są silnie rozrośnięte. Inne grzyby tworzą na brzegach warstwy ciemniejsze lub jaśniejsze, tworzą jakoby skórzaną powłokę i nieraz zajmują metr kwadratowy przestrzeni. Znajdują się także na gładkich przestrzeniach we warstwie dochodzącej do 4 cm grubości.

Części pożywne dla grzyba znajdują się w głębi drzewa i dlatego najczęściej wyrasta ze szpar i pęknięć drzewa.

Znaleziono już grzyb rozpostarty w rurach przewodników elektrycznych, z parteru na pierwsze piątro.

Grzyb rozprzestrzenia się także na materyałach, nie dających mu pożywienia. Rozgałęzienia wypełniają szpary w ziemi w postaci wałków, które doszedłszy do drzewa martwego rozgałęziają się na niem i wchodzą w głąb.

Powierzchowne zniszczenie grzyba, nie usuwa go. Na powierzchni drzewa pleśń łatwo ginie, zaś wrośnięta w środek trwać może jeszcze parę lat. Jak praktyka okazała drzewo ze składu po obrobieniu po kilku latach, w rok po użyciu grzyb zjadł. Spalenie drzewa zagrzybionego, grzyb roznosi. Bywały wypadki, że naczynia drewniane do mycia przyniosły grzyba do nowego budynku. Stare budynki grzyba nie mające lat dziesiątki przy naprawach zaraziły się niem.

Najwięcej rozmnaża się grzyb na ślepej podłodze, z powodu braku przewiewu powietrza i dostępu światła.

Grzyb zjawia się najczęściej w piwnicach lub w parterze, gdzie ma dostateczną wilgoć i brak światła i ruchu powietrza.

Drzewo zagrzybione zabarwia się naprzód jasno, potem coraz ciemniej, w miarę tego traci na wytrzymałości, objętości i na wadze. Szczególniej po wyschnięciu pęka, krzywi się zsychając, wyrzuca gwoździe na nim zabite i wiele wody na nowo przyjmuje.

Badania grzyba wykonać powinien znawca osobiście. Należy wykonać naprzód na miejscu przegląd i badanie miejsc uszkodzonych, rozmiary rozpostarcia i rodzaj wytworow pleśni i jej skutków. Czy zmiany są na zewnątrz, czy na wewnątrz. Następnie należy wynaleźć źródło, zkąd się grzyb rozszerzył. Młody grzyb jest białawy, stary bibulasty, szary lub brązowy.

Zakażone wióra na składach drzewa roznoszą grzyba po budynkach.

Drzewo bez śladów grzyba na wierzchu a szczególnie w rysach jest w użyciu pewne, odczyszczone niby, nie powinno być nawet użyte, a szczególnie na ten sam cel.

Próbki do badań powinny być brane z części o różnych wyglądach i barwach. źle wybrane próbki mogą powodować fałszywą ocenę. Grzyb znaleziony prócz na drzewie i na innych przedmiotach powinien być także badany, szczególniej włókno grzyba znalezione na ścianach, w nasypach, w przewodach, gdyż z takowych zarodki się przenoszą w dogodniejsze miejsca dla rozwoju.

Zbytnia wilgoć, w której się drzewo znajduje szkodzi więcej grzybowi niż posucha. Części drzewa zalane stale wodą, grzyb nie niszczy szczególniej, gdy nie ma do nich przystępu powietrze.

W Chodorowie odkopano stare piloty przy stawie, mające przeszło 100 lat w gruncie stawowym, które były zupełnie dobrze zachowane, a nawet mineralnie zaimpregnowane.

Grzyb pochodzi z lasów i dopiero zawieziony do miasta rozmnaża się szybko — na wsi ma mniej warunków rozwoju.

Użycie rumowisk ze starych murów jest często przyczyną rozwinięcia się grzybu, które zawierają jego zarodki rozwijające się w nowej budowie.

Właściciele domów umyślnie ukrywają obecność grzyba z obawy utraty dochodu z czynszu, czem sobie jednak więcej szkodzą pomagając rozwojowi grzyba.

Szczególniej badać należy zaprawę na powałach piwnic, na ścianach szczególniej drewnianych, w otworach okien piwnicznych, pod pokostem, pod farbami — wszelkie kolorowe plamy na murach i przedmiotach są podejrzane. Najważniejszemi są badania w piwnicach, gdzie są dla grzyba najkorzystniejsze warunki rozwoju.

Sam wykwit saletry na ścianach wskazuje już na obecność grzyba. Wszelkie białe wykwity włókniste lub watowe są podejrzane. Należy próbki badać pod mikroskopem najpierw. Zapach pleśni zdradza również obecność grzyba.

Szczególniej zakażają się ciemne i wilgotne kąty w posadzkach, następuje spaczenie w nich desek i rozluźnienie belek.

Przy badaniu wierceniem podłóg ciemna barwa trocin jest podejrzana. Wskutek grzyba w podłogach jest nachylenie pieców i tępy odgłos przy uderzeniach.

Wszędzie, gdzie jest brak parowania wilgoci szczególniej dla drzewa przy kryciu podłogi blachą przed piecami w pokoju i w kuchni, szczególnie bez przewietrzenia, kocami, ceratami i linoleum stwarza miejsca niebezpieczne, a do rozwoju grzyba podatne.

Zaradzić rozszerzaniu się grzyba w budynku może tylko dobre i racyonalne osuszenie gruntu w koło i po pod budynkiem usuwające wody zaskórne stojące lub kapilarne, szczególniej, gdy mury łatwo nasiąkają wil-

gocią i w niej się psują. Do budowy nie można użyć wapniaka, ale dobrze wypalone cegły. Należy urządzić wentylacyę murów i ślepych podłóg.

Osuszenie tak gruntu, jak budynku musi być połączone z przewietrzeniem, które przez połączenie ciągów zewnętrznego powietrza z piecami tworzy silny prąd z różnicy temperatury. O tem należy pomyśleć przed budową. Chłopskie kurne chaty są pod tym względem idealnie urządzone mimowoli właścicieli i w nich grzyba nie znajdziemy nawet na błotach.

W Niemczech w sprawie odszkodowania przedawnienia następują dopiero po 30 latach istnienia budowli.

Właściciel domu może tylko w 2 wypadkach mieć pretensyę do budowniczego, jeżeli w starym budynku po jego nabyciu grzyb się okazał, lub w nowym budynku po naprawach i zmianach grzyb się pojawił.

W drugim wypadku może być budowniczy, względnie kierownik budowy winny.

Kupno starego budynku, w którym się grzyb zjawił może być zerwane, lub wartość jego znacznie obniżona.

Zjawienie się grzyba może być w samym budynku umyślnie zatajone, a wtedy kontrakt kupna staje się nieważny, po odkryciu grzyba.

Znajdowanie się grzyba musi być wykazane w samej budowie nie zaś w innych miejscach realności, jak w stajniach, wozowniach, komórkach i t. p. lub w ogrodzie podwórzu i t. d.

Do zerwania kontraktu prawnie są dwa powody w sprawie najmu: 1. Gdy najmujący nie może w części lub w całości używać mieszkania, wskutek zjawienia się grzyba domowego lub innych pleśni, których zjawienia się nie jest winny, lub gdy nastąpią szkody w rzeczach. 2. Gdy naznaczony termin do usunięcia braków w mieszkaniu przekroczono. Przy zjawienia się grzyba domowego nie może być naznaczony krótki termin, gdyż usunięcie grzyba wymaga robót na dłuższy okres czasu. Odszkodowanie za straty przez zmniejszenie użycia mieszkania ponosi właściciel. Wynajmujący ponosi ryzyko — w razie potrzeby nowego odnowienia mieszkania — gdy się ponownie grzyb okaże, co się zdarza i w parę lat później.

§ 26. ustawy budowniczej galicyjskiej powiada, że „kierownik budowy jest odpowiedzialny za jakość i trwałość materyału użytego do budowy".

Całą sprawę osądzić mogą tylko rzeczoznawcy fachowi. Gdy najmujący po wypowiedzeniu w terminie mieszkania nie opuści, może odnajmujący zastosować prawnie przymusowego opuszczenia. Przy zjawieniu się grzyba domowego i udowodnienia jego szkodliwości dla zdrowia mieszkańców może najmujący zerwać kontrakt najmu każdej chwili i mieszkanie opuścić, a zarazem może żądać odszkodowania.

Przymusowe opuszczenie mieszkania może usunąć cofnięcie skargi.

Do badania grzyba domowego, celem odróżnienia go od innych znalezionych pleśni próbowano wprowadzić jego sztuczną kulturę, co jednak się nie udało.

Trwałości grzyba trudno oznaczyć. Doświadczenie wykazało, że na dzień może narastać maximalnie do 6 m/m.

Wszelkie próbne badania przez fachowców robione niszczą ślady szkód szczególniej w naprawach, co szkodzi jasności wyroku sądowego.

Hartig twierdzi, że grzyb może przetrwać i 40 lat nieczynnie.

Często przez zawilgocenie nieostrożne może nagle grzyb się rozszerzyć po uśpieniu nawet dłuższem przez zmianę warunków przy zmianie w budowie. Trudno jest udowodnić, że grzyb powstał przez zawilgocenie, a przedtem go nie było, jak również, czy nie powstała wilgoć przez rozwój grzyba.

Grzyb może przetrwać mrozy, jednak niszczy go już działanie gorąca przez 3 godziny o 38°.

Zapatrywanie, że grzyb jak długo jest w środku drzewa nie szkodzi, aż do porośnięcia powierzchni jest błędnem zupełnie.

Hartig wykazał, że świeży kawałek drzewa o 88·6 cm objętości i 33·7 gr wagi w ciągu roku działania grzyba miał 66·0 cm objętości a 14·57 gr wagi. Po wyschnięciu zaczynia się kurczyć i pękać drzewo, również pod działaniem innych pleśni. Niszczeją szczególniej deski farbą kryte.

Drzewo zakażone wsiąka dużo wody.

Nasycanie wodą zakażonego drzewa i zmiana barwy oznacza praktycznie stopień zakażenia przez pleśń, a jaką jest ona, to może oznaczyć mikroskop.

Butwienie drzewa jest skutkiem jednak różnorodnych pleśni, ale nie jest oznaką grzyba napewne. Do badania bierze się próbki drzewa zakażonego i obok będącego na pozór zdrowego, zawija w biały papier bez zawilgocenia i posyła pocztą do znawcy lub ją sam znawca bierze ze sobą.

Próbki muszą być brane z różnie wyglądających miejsc z oznaczeniem dokładnem ich położenia. Należy przedewszystkiem zbadać miejsca, które wymagały poprzednio naprawek.

Deski, które nie są wzdłuż podłogi, ale są przerwane są podejrzane

Bańki w pokoście drzewa są wskazówką istnienia grzyba, także wszelkie nienormalne zabarwienia drzewa.

Pierwszą rzeczą jest zbadać piwnice. Wszelkie porosty ścian, wszelkie zawilgocenia szczególniej kątów w mieszkaniu muszą być badane. Należy badać miejsca podejrzane świdrem.

Można podać w streszczeniu poradę następującą. Przedewszystkiem tanie a szybkie, nie sumienne albo nie fachowe wykonanie budowy może być przyczyną zakażenia grzybem powtarzającym się coraz częściej.

Osuszenie dobre gruntu jest ważne. Usunięcie wapniaków i źle wypalonych cegieł, często takie usunięcie zaprawy wapiennej jest korzystne. Szkodliwe jest zetknięcie się bezpośrednie z wilgotną zaprawą przez zamurowanie końców belek.

Również przed wyschnięciem surowego muru, podłóg i nasypów tynkowanie, malowanie, pokostowanie, zapuszczanie i pokrywanie linoleum jest wzbronione.

Kontrola budowy ciągła i ze znawstwem bez względu na koszta jest konieczną — należy żądać 6 lat gwarancyi po ukończeniu budowy. Nie dopuszczać do użycia środków zapobiegawczych reklamowanych, które są zawodnemi.

W zimie cięte drzewo jest odporniejsze, jak w lecie, jednak musi po ścięciu być odrębnie przygotowane.

Unikać należy użycia materyału ze starych budowli chociażby w nich grzyba nie było.

Nową budowę czysto utrzymywać i hygienicznie.

Żelazne i betonowe konstrukcye są pewne i należy je używać w piwnicach i parterze.

Walka z grzybem przy wykonaniu budowy środkami technicznemi jest konieczna i na zabezpieczenia jej nie można oszczędzać. Do tępienia zarodków należy przeprowadzić czyszczenie materyałów parą lub ogrzanym piaskiem i to do 40°, następnie muszą być materyały utrzymywane w suchym stanie. W każdym razie najlepszym środkiem ochronnym jest stworzenie i utrzymywanie ciągu powietrza ciepłego i stale, szczególniej pod podłogą i okładzinami ścian i lepszym od chemicznych środków.

Wszelkie pociągania chemiczne nie mogą chronić drzewa od grzyba, gdyż w masę drzewa nie wchodzą, wszelkie chemiczne środki są nie wystarczające.

Ze wszystkich najlepszym jest nafta, phenol i krezol są bardzo dobre. Z kwasów borowy i salicylowy, arschenik i sublimat są hygienicznie szkodliwe. Sól kuchenna jest dobra. Wszelkie środki tajne są stracone.

Drobne porady.

Tarło karpi. Związek urzędników prywatnych gospodarstw stawowych i rybackich w Niemczech rozesłał do członków swych zapytanie, jak można najkorzystniej urządzić tarło karpi. Z licznych nadesłanych odpowiedzi wyprowadzić można następujące wnioski:

Do tarła nadają się najlepiej małe 3—12 arów powierzchni mające stawki, położone do słońca i zasłonięte od wiatrów, przez całą zimę osuszone.

Na wiosnę, jeżeli jest ciągle stała ciepła pogoda, a woda ma ciepłotę 15° R, lub nawet więcej, wpuszcza się do każdego stawu, stosownie do jego wielkości 1—3 ikrzaki i dwa razy tyle mleczaków. Stawki powinny być tak urządzone, aby się dały szybko nawodnić i również szybko całkiem spuścić. Narybek odławia się w drugim, najpóźniej w ósmym dniu po wylęgnieniu. Najpraktyczniej jest, jeżeli można narybek wprost ze stawu tarliskowego wpuścić do stawu narybkowego. Jeżeli ten staw położony jest w pewnem oddaleniu od stawu tarliskowego, natenczas trzeba narybek odłowić i przenieść. Do odławiania nadają się najlepiej kasarki z gazy: niektórzy hodowcy używają do tego sieci z gazy. Złowiony w sieć lub w kasarek narybek wybiera się czerpadłem, nie wyjmując sieci z wody. Z narybkiem należy się obchodzić jak najstaranniej, aby go nie uszkodzić. Po odbyciu tarła wyjmuje się tarłaki ze stawu, wypuszczając z niego trochę wody, o ile to jest możliwe bez uszkodzenia złożonej ikry.

W pierwszym stawku narybkowym może narybek pozostać tak długo, dopóki plankton nie zostanie spożyty przyczem należy pamiętać o tem, aby narybek nie cierpiał głodu. Po wyczerpaniu planktonu, można przesadzić narybek do drugiego stawu narybkowego. Niektórzy hodowcy sądzą, że jeżeli pierwszy staw narybkowy został odpowiednio znawożony, przesadzenie narybku do drugiego stawu narybkowego jest zbyteczne.

Odpowiednio do pożywności wody stawowej można do 1-go stawu narybkowego wpuścić 3.000—25.000 sztuk narybku na morg, a 1.500—6.000 sztuk do drugiego stawu narybkowego.

Do drugiego stawu narybkowego wpuszcza się narybek mający 4—5 tygodni wieku. *Dr Ferdynand Wilkosz.*

Z gospodarstwa domowego. Nieco o kawie. Chcąc mieć dobrą kawę, kupuje się dobry gatunek, bo im ten jest lepszy, tem kawa będzie lepszą w smaku i wydatniejszą. Im surowa kawa dłużej leży na składzie, ale w miejscu ciemnem, suchem, chłodnem i przewiewnem, tem więcej zyskuje na smaku. Arabskie gatunki kawy muszą 3 lata być na składzie, by nabrały smaku i aromatu. Nawet liche gatunki kawy bardzo zyskują na jakości po dłuższem leżeniu na składzie. Jeżeli tylko jest na to odpowiednie miejsce, to i gospodyni źle na tem nie wyjdzie, gdy przysposobi większy zapas kawy. Mówię to nawet z własnego doświadczenia.

Palonej kawy nie należy kupować, gdyż płaci się za nią znacznie drożej, kupiec bowiem nie pali jej daremnie, przeciwnie na takiej najwięcej zarabia, gdyż po palonej kawie nie można poznać, jaki to był gatunek. Paloną kawę łatwo też sfałszować łubinem, który jest dla zdrowia szkodliwy. Najlepiej więc jest mieć piecyk na kawę i samemu ją dobrze spalić, gdyż co do gatunku ma się pewność, a przy tem i oszczędność, gdyż za spalenie 1 kg kawy liczy kupiec do 2 *K*, a palenie w domu kosztuje kilka halerzy.

Spalenie kawy: Szklankę surowej kawy wsypuje się do piecyka i wstawia się go do otworu na kuchni lub pod kuchnię, albo nad zapalonym spirytusem, w ten sposób pali się kawę na dobrym, równym płomieniu, ale należy ciągle równo i zwolna piecyk obracać i zaglądać od czasu do czasu do wnętrza, bacząc, by się kawa nie przepaliła. Po spaleniu kawa powinna mieć tylko jasno-brązowy (bernardyński) kolor. Po paleniu traci kawa na wadze 15—30% zależnie od tego, czy gorszy, lub też lepszy był gatunek, a i przytem trochę koffeiny się ulatnia. Zato kawa spalona zyskuje na objętości około 30%. Kawę po spaleniu wysypuje się zaraz z piecyka na czysty papier i miesza się ją ciągle nową łyżką (tej łyżki używa się tylko do kawy) tak długo, aż ostygnie. Mieszając, trzeba uważać, by się kawa nie spociła. Przez spocenie kawa traci wiele na zapachu i smaku. Gdy już dobrze ostygła, zsypuje się ją do puszki a najlepiej do ciemnej flaszki i szczelnie zamyka.

Dobry gatunek kawy poznać można, gdy przy paleniu dostanie jasno-brązowego koloru, liche gatunki prędko dostają ciemnego koloru i łatwo się przepalają.

Fałszowanie kawy. Na różne sposoby fałszują kawę tak surową, jak paloną i mieloną. Surową kawę moczą w wodzie celem powiększenia jej wagi, poznać to można po zwiększonym rowku wzdłuż ziarna, i po braku lśniącego połysku na grzbiecie. Farbują ją sztucznie indygiem, grafitem, pyłem węglowym, solami miedzi, ugrym jasnym i t. p., by ziarnu kawy nadać kolor i wyrównać jego objętość. Paloną kawę fałszują mąką mieloną z żołędzi i ze zboża, mieszaninę tę zamienia się w ciasto, z tego formuje się sztucznie ziarnka niby kawowe, te suszy się i pali, i pokostem żywicznym pociąga. Jak wiarygodni utrzymują, istnieją dwie fabryki tej sztucznej kawy w Pradze i w Wiedniu. Taką kawę można łatwo poznać, gdy się ją przed użyciem w wodzie namoczy. Kawę paloną fałszuje się także za pomocą „soji“, nasienia strączkowego rośliny znanej w Chinach, Japonii i Mongolii, jakoteż „orzechą podziemną“, zwaną także pistacyą ziemną, pochodzącą z Ameryki Południowej. Ziarna tak soji, jak, i orzechy podziemnej po upaleniu i przepołowieniu sprzedają wprost jako kawę zwykłą.

Najwięcej fałszują paloną i zmieloną kawę, a to spaliwszy cykoryę, marchew, żołędzie, nasienie ze szparagów, żyto, i t. p., a nawet dodając ziemi i gliny. Sfałszowanie palonej, mielonej kawy poznaje się po zwilżeniu ciepłą wodą i przyciśnieniu na dłoni, wtedy kawa zbija się razem, zaś niefałszowana rozsypuje. Mielona dobra kawa, wsypana do szklanki zimnej wody, mimo kilkakrotnego zamieszania, pływa po wodzie, fałszowana opada na dół.

Celem nadania kawie koloru ładnego i apetytnego i oszczędzenia drogiej kawy, powszechnie dodaje się do niej cykoryi, od bardzo dawnego czasu jako środka leczniczego używanej.

Juliuszowa Albinowska.

Przegląd czasopism.

Suszenie skór i ich wartość w stanie surowym. Pod tym tytułem zamieścił w *Łowcu* artykuł p. Karpiak.

Niewielu z pomiędzy myśliwych, polujących bądź to dla samej tylko przyjemności, bądź też w celach zużytkowania zwierzyny »na kuchnię« zastanawia się nad tem, że wobec ogromnego podrożenia futer, nabrały wielkiej ceny i wartości skórki rozmaitych zwierząt, na które do niedawna nie zwracano żadnej uwagi, i które nie miały żadnego prawie popytu w handlu futrzanym.

Do takich wartościowych, a zupełnie niedocenianych skór, zaliczyć należy skóry wiewiórek, posiadające tesame zalety lekkości i trwałości co popielice, płacone niesłychanie wysoko; koty domowe, zwane w handlu *jonatami*; chomiki, sprzedawane pod niemiecką nazwą *amstrów*, nadające się szczególniej na damskie, lecz i na męskie przydatne futra; krety, których trwałość i niezmienny aksamitny wygląd aż uprzykrza się w noszeniu, a które najlepiej się nadają na czapki damskie, boa, kołnierze, zarękawki itp.; łasice gronostaje, nie ustępujące zgoła niczem »gronostajom królewskim«.

Osobna wzmianka należy się zającom i królikom. Pierwsze są u nas przedmiotem handlu pomiędzy kucharkami, a starozakonnymi i osiągają cenę bardzo nizką, w porównaniu z zagranicą, gdzie są nader pokupne i płacone bardzo dobrze, jak zresztą na to zasługują. Dają bowiem futro ciepłe, lekkie i mocne, a nadto przyjmują wszelką farbę. Dlatego też przeważna ilość naszych szaraczków odbywa podróż za granicę, skąd wraca do nas pod różnemi szumnemi nazwami, za które naturalnie słono płacimy.

Uwagi te odnoszą się również do skór królików. Mają one tę wyższość nad zajęczemi, że są różnobarwne i wykazują różną długość włosa, (mowa o odmianach domowych) a przyjmują farbę jeszcze lepiej, niż zające. Stąd też są masowo używane do wszelkich imitacyi, dla wytrawnego tylko znawcy dostrzegalnych; naśladują niemi — bez przesady rzec można — wszelkie inne futra, nawet bobra kamczackiego. We Francyi używa się przeważnie królików na futra, przyczem uczciwe firmy nie robią z tego bynajmniej tajemnicy.

Tchórze sprzedawane również przygodnym »handełesom« na czapki szabasowe, zazwyczaj za bezcen, — należą do futer bardzo drogich; handel temi skórami koncentruje się głównie w Lipsku, skąd towar wybrakowany, po cenach horendalnych w porównaniu do tutejszych, powraca znowu do nas. Tosamo dotyczy kun leśnych *tomaków*, z tą różnicą, że do nas nie wracają nigdy, natomiast bywają przerabiane na sobole syberyjskie, płacone dziś znacznie drożej, niż na wagę złota, — w literalnem

znaczeniu porównania! Ogromnie modne w całym świecie eleganckim lisy, przerabiają na kanadyjskie, amerykańskie, niebieskie, czarne itp. i sprzedają po 200—400 K za skórkę, — u nas są niedoceniane i prawie nie noszone. Na pierwszem zaś miejscu ze wszystkich surowców wywożonych z Galicyi, położyć należy pod względem wartości wydry, dość wprawdzie u nas rzadkie, niemniej przeto za bezcen sprzedawane.

Z innych skór można mieć dywaniki i piękną dekoracyę, żeby wspomnieć niedźwiedzie, dziki, borsuki, sarny oraz psy, pomiędzy którymi niektóre odmiany nadają się również na futra.

Należy sobie jasno powiedzieć, że tylko dzięki naszej karygodnej obojętności i niezaradności, wywożą z kraju żydzi za 3—4 miliony koron rocznie skór rozmaitych zwierząt, skupowanych za śmiesznie nizką zapłatę — pod hasłem, że skóry te nie są nic warte, a kupowane »z grzeczności«!

Przyczyną tych nizkich cen, obok wspomnianego niedocenienia ważności tego handlu, jest i to, że mało kto z interesowanych jest obznajomiony z najelementarniejszemi zasadami suszenia skór surowych, która to nieumiejętność mści się fatalnie: obniżeniem wartości skórki do jednej czwartej lub jeszcze niżej. Skórka, źle wysuszona, wychodzi z rąk białoskórnika uszkodzona, włos lezie na całej powierzchni, lub przynajmniej kępkami, w czem atoli białoskórnik nie ponosi żadnej winy.

Dlatego to koniecznem jest obznajomienie się z podstawowemi wiadomościami dotyczącemi suszenia skór, które przytaczamy.

Przedewszystkiem ubite zwierzę należy jak najszybciej obielić: Jeśli odielenia nie można przeprowadzić natychmiast, powinno się je uskutecznić najpóźniej do 24 godzin. Jeśli chodzi o sztukę grubszą, wymagającą znaczniejszych zachodów i pracy, możemy przeczekać nawet 48 godzin — jednakże tylko w takim wypadku, gdy ubitej sztuce damy możność zupełnego ostygnięcia i unikniemy »zagrzania się włosa«, co następuje, jeśli parę sztuk leży razem jedna na drugiej.

Po obieleniu należy o ile możności oczyścić skórę z tkanki tłuszczowej, a następnie, o ile nie mamy zamiaru wyprawiać skóry na irchę, czyli t. zw. »zamsz« — posypać lekko solą kuchenną, zmieszaną z grysem lub popiołem, i rozciągnąć wzdłuż na desce włosem do deski, utrwalić gwoździkami i suszyć w ciepłem, a od wszelkich śladów wilgoci wolnem miejscu, n. p. nad piecem lub obok, — w oddaleniu około 2 m., aby uniknąć przypalenia, któremu surowiec łatwo ulega.

W ten sposób można suszyć skórki królicze, bursucze, dzicze, psie, kocie i sarnie (z włosem). Jeśli chodzi o skórki cenniejsze, jak z lisów, tchórzów, gronostajów, wiewiórek itp. — należy je szuszyć na tak zwanych rusztobiach, a nie widełkach, przyczem trzeba baczyć, aby skórka się nie zagięła, powyciągać łapki, uszy, ogon etc. Mniejszych skórek można nie posypywać solą, ale za to musi się bardzo starannie oczyścić jo z tłuszczu, przyczem raz jeszcze z naciskiem zaznaczamy, że w czasie suszenia obraca się skórkę włosem do wewnątrz.

Po wyschnięciu składa się skórki włosem ku sobie, i przechowuje się w suchem miejscu.

W ten sposób wyprawioną skórkę można bez szkody przechowywać do 3 lat. Wysyłać do białoskórnika nie prędzej, aż po zupełnem i dokładnem wysuszeniu.

W zakończeniu swoich uwag, dla ogółu naszych myśliwych nader cennych, nadmienia p. Karpiak, że chętnie udzieli dalszych informacyi, a nawet jest gotów urządzać demonstracyjne wykłady stronom interesowanym, — oczywiście za zwrotem kosztów podróży.

Wiadomości bieżące.

Wytyczne dla Rolnika w sprawie fabryki masarskiej. Podkarpacka fabryka masarska założoną została 24. listopada 1913 r., puszczoną w ruch 14. lutego 1914 r. Uroczyste poświęcenie odbyło się dnia 19. lipca br. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Matwikiewicz i ks. kanonik Konstantynowicz, w obecności wszystkich władz autonomicznych i rządowych lokalnych, ze Lwowa przybył poseł baron Battaglia. Prezesem Rady nadzorczej jest od dnia 12. lipca 1914 r. książę Swiatopełk Ryszard Czertwertyński, zaś dyrektorem naczelnym oraz założycielem Józef Zatcher dyr. Kasy oszczędn., oraz dr. Walewski adwokat krajowy.

Od 14. lutego — 1. czerwca zakupiła fabryka świń za 190.000 koron płacąc przeciętnie po 1 K 70 h. za 1 kilogram na miejscu producentom. Z powiatu sanockiego i okolicznych 67 sklepów i kółek rolniczych stale towar pobierają, nie licząc sklepów w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Rzeszowie, Drohobyczu, Przemyślu i t. d. Trzodę spieniężają producenci pod kontrolą i pośrednictwem Spółki handlowo rolniczej w Sanoku, która strzeże aby cen fabryka zbyt nieobniżała. Naturalnie, że producenci nigdy nieosiągali takich cen jakie obecnie mają, nawet przy wysyłkach do Wiednia, których koszta były bardzo wielkie. To też włościanie tacy, którzy nigdy trzody nie chowali, dziś hodują po trzy sztuki. We fabryce jest zatrudnionych 50 fachowców, oraz posiada internat dla praktykujących chłopców. Jednym z głównych celów obok rozwinięcia się i podniesienia przemysłu masarskiego jest także wyszkolenie chłopców na przyszłych masarzy co z wielkim uznaniem podnieść należy. Fabryka jest bogato wyposarzoną w chłodnię kompresorową, motory i maszyny najnowszej konstrukcyi w masarstwie mające zastosowanie. Śmiało powiedzieć można, że według opinii fachowców, fabryka masarska w Sanoku stanęła tak pod względem jakości wyrobów, oraz urządzenia, na równi z zagranicznemi, zaś w kraju pierwszą największą kooperatywną spółkę, opartą na producentach, z których prawie wszyscy udziałowcy się rekrutują.

Kronika Towarzystwa.

Zapowiedziane Walne Zgromadzenie członków gal. Tow. leśnego w Stryju, odracza się ze względów na obecną sytuacyę na czas nieograniczony.

Z Wydziału gal. Tow. leśnego.

Głosy Czytelników.

W sprawie upadku chowu świń w kraju. Jeszcze przed dwoma laty w *Rolniku* Nr. 27 r. 1912 umieściłem artykuł p. t. „Słowo zachęty do rozszerzenia hodowli świń". W artykule tym wykazywałem, że wobec zmniejszenia się konsumcyi mięsa wołowego, a z konieczności zwiększenia się konsumcyi mięsa wieprzowego — rozszerzenie hodowli świń byłoby bardzo na czasie, a to nietylko ze względu na potrzeby zwiększonego popytu na mięso wieprzowe, ale i ze względu na korzyści, jakie hodowla świń wobec zmienionych stosunków handlowych mogłaby przynieść hodowcom.

Statystyka ostatnich lat 10 wykazała wprawdzie zmniejszenie się stanu bydła rogatego w kraju, ale przynajmniej co do liczebnego stanu świń wykazała jego wzrost, i mogło się było zdawać, że przynajmniej z tej strony możemy być spokojni, że wobec braku mięsa wołowego, zwiększona produkcya mięsa wieprzowego będzie w możności pokryć zwiększoną konsumcyę tego artykułu.

Nawoływanie moje do rozszerzenia hodowli świń było słuszne, bo już po upływie zaledwie dwóch lat okazało się, że nietylko hodowla bydła nie postąpiła w takim tempie, jakby to było do życzenia, ale co gorsze, że hodowla świń nie dotrzymała kroku zwiększonej konsumcyi wieprzowiny.

Przy odnawianiu traktatu handlowego z Niemcami, Austrya uzyskała prawo wywozu 80.000 sztuk świń do Niemiec. Tymczasem według danych urzędowych, ogłoszonych przez c. k. Ministerstwo handlu, Austrya z tego prawa wcale nie korzystała, gdyż zamiast wywieźć 80.000 sztuk świń, wywiozła w roku 1912 tylko 1636, a w roku 1913 — 2426 sztuk, a w pierwszych 5 miesiącach r. b. Austrya do Niemiec nic nie wywiozła, a z Niemiec do Austryi przywieziono 33.353 świń. Wywóz trzody z Galicyi do Niemiec jest dozwolony tylko przez komory celne zbyt od nas oddalone, więc bezpośredni wywóz świń z Galicyi do Niemiec jest z tego powodu utrudniony. Ale gdybyśmy byli w możności zasilać w trzodę chlewną te prowincye austryackie, korzystniej dla wywozu położone, to one byłyby w takim

razie w możności dozwoloną ilość świń wywieźć do Niemiec.

Jest to więc niezbity dowód, że stan trzody chlewnej w Galicyi w ostatnich 3 latach nie podniósł się nawet w takiej mierze, ażeby mógł pokryć miejscowe potrzeby, a fakt próbnego przywozu świń z Niemiec jest bardzo smutnym objawem ekonomicznym.

Stan chowu bydła rogatego u nas w kraju nie podniesie się tak prędko, bo chociażby nastały pomyślniejsze dla rolnictwa lata, to jednak włościanin nie mając natychmiastowych korzyści z chowu bydła, woli sprzedawać cielęta po wysokiej cenie, jak czekać 3—4 lat na korzyści z hodowli bydła, które bądźcobądź połączone jest z pewnym ryzykiem i koniecznością wkładów pieniężnych, nieuniknionych w każdej hodowli.

Wobec takich stosunków zanosi się na to, że cena świń nietylko się nie obniży tak prędko, ale prawdopodobnie podniesie się jeszcze wyżej w niedalekiej przyszłości, bo ludność miejska bądźcobądź nie mając dobrego nabiału do żywienia się, z braku mięsa wołowego zmuszoną jest spożywać więcej wieprzowiny, jak dawniej.

Hodowla świń jest wdzięczna, bo daje korzyści natychmiastowe; nawet hodowla prosiąt jest bardzo korzystna, a jeżeli miejscowe stosunki są odpowiednie i przemawiają za produkcyą mięsa, to i w takim razie już kilkomiesięczne sztuki bardzo chętny znajdą pokup po wysokich cenach. Obrót kapitału jest tu bardzo wysoki, a w dodatku przez hodowlę świń jesteśmy w możności spieniężyć rozmaite produkty rolne, nie będące właściwymi artykułami handlowymi.

Należałoby więc jak największą uwagę zwrócić na hodowlę świń, bo nie ulega żadnej wątpliwości, że ze wszystkich hodowli w obecnym czasie jest ona najzyskowniejsza. Nie stoi ona zresztą wcale na przeszkodzie równoległemu rozwojowi hodowli bydła rogatego. Oby tych kilka słów posłużyło do większego zainteresowania się hodowlą świń jak dotąd, bo jest to nietylko w interesie osobistym każdego rolnika, ale i w interesie podniesienia dobrobytu w kraju! *S. W.*

Rozmaitości.

Wpływ czerwonych promieni światła słonecznego na mleko. — *„Laiterie“* opisuje doświadczenia nad wpływem czerwonych promieni słonecznych na mleko.

Czyste mleko, pochodzące od zupełnie zdrowej krowy, nalano do wyjałowionych uprzednio słoi ze szkła białego.

Słoje te szczelnie zamknięto, aby uchronić zawarte w nich mleko od wpływów powietrza.

Następnie, wyjałowiwszy mleko w jednym ze słoi, wystawiono oba słoje na działanie promieni słonecznych.

Już po godzinie okazało się, że smak mleka uległ zmianie, a już na drugi dzień mleko było niezdatne do użytku.

Najnowsze badania wykazały, że przyczyną psucia się mleka mogą być wyłącznie promienie jasnego światła dziennego.

Znany zresztą oddawna był fakt, że mleko przechowuje się w ciemności dłużej, niż w świetle.

Tłómaczono to zjawisko różnemi przyczynami ubocznemi i dopiero niedawno odkryto, że mleko przechowywane w naczyniach ze szkła czerwonego albo też w naczyniach owiniętych w czerwony jedwabny papier, wytrzymuje i w ciągu wielu godzin działanie promieni słonecznych, nie ulegając zepsuciu.

Stąd wniosek, że wyeliminowanie czerwonych promieni odbiera światłu jego własności szkodliwie dla mleka.

Ł.

Masowe zachorowanie koni z powodu spożycia zepsutej ściółki. Sztabowy weterynarz dr Berndt donosi do *Zeitschrift fur Veterinarkunde* co następuje: Pięć koni wojskowych zachorowało przy objawach zapalenia kiszek i porażenia mlecza pacierzowego; jeden z nich zginął, u którego szczególnie ciężkie zmiany na ślepej kiszce i jelitach były widoczne (błona śluzowa ciemno-czerwona, zgrubiała i pofałdowana). Wkrótce potem zachorowało jeszcze 10 koni. Przestały jeść, stały ze zwieszonemi głowami, oddech, puls i temperatura były normalne, działalność kiszek ociężała. Wszystkie zwierzęta objawiały chód niepewny i chwiejny. Dwa konie okazywały porażenie w wysokim stopniu i tylko z trudnością można je było podnieść. Oprócz tych 15 ciężko dotkniętych koni zachorowało równocześnie w przeciągu dwóch dni jeszcze innych 15 koni, przy podobnych, ale znacznie łagodniejszych objawach. Według referatu Richtera, umieszczonego w *Berliner Tierärztl. Wochenschrift* ściółka była pokryta grzybkami pleśni, ale nie więcej jak zwykle, gdy nawóz nie wyrzuca się codziennie. Spożycie tej ściółki, uznano jako przyczynę masowego zachorowania koni. Ściółkę usunięto, stajnie zostały odkażone a natomiast zaprowadzono zmianę ściółki i od tego czasu nie zdarzył się więcej żaden wypadek zachorowania w rodzaju wyżej opisanym. *S. W.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Zawiadomienie

Do

Szanownych Rad Oddziałów c. k. gal. Tow. gosp.

Związek ogrodników i przyjaciół ogrodów w Wiedniu-Hietzing urządza w czasie od 15 do 21 października b. r. w zakładzie „Dreherpark“ (Katharinenhalle) w Wiedniu XII., ul. Schönbruńska wystawę chryzantemów, kwiatów jesiennych, owoców i jarzyn.

Wobec stosunkowo pomyślnych widoków zbioru owoców w wielu okolicach spodziewać się należy, że grupa owoców będzie licznie obesłaną tembardziej, że z wystawą będzie połączony również targ owoców.

Według programu wystawy, eksponaty mogą być natychmiast sprzedane. Okoliczność ta daje możność nietylko pokrycia kosztów obesłania wystawy, lecz także zawierania większych tranzakcyi, względnie nawiązywania trwałych stosunków handlowych.

Wystawa grupy owoców zorganizowana będzie według pojedynczych krajów koronnych, czem mają się zająć instytucye i związki rolnicze, z których kilka swój współudział już zapowiedziało.

Komitet c. k. gal. Tow. gosp. stosując się do powyższego komunikatu, zajmie się chętnie zorganizowaziem grupy owoców z Galicyi wschodniej pochodzących, o ile znajdzie się dostateczna ilość wystawców. Chcący zatem wziąć współudział w wspomnianej wystawie, zechcą nadesłać niezwłocznie, a najdalej do 10 września b. r. zgłoszenia do biura Komitetu z deklaracyą przyjęcia na siebie wszelkich kosztów z tem połączonych.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Wiceprezes: *Lisowiecki* m. p.

Dyrektor: *Niwicki* m. p.

Odezwa

Ogólny Związek Towarzystw gospodarskich w Austryi Wiedeń VIII. Langegasse 74-L: 6574 z daty 3/8 914 wydał następującą odezwę.

Wydział wykonawczy ogólnego związku Towarzystw gospodarskich w Austryi uchwalił na posiedzeniu w dniu 3 sierpnia 1914 na podstawie wniosku obu izb związków gospodarskich w Czechach — zwołany na czas od 12 do 14 września 1914 do Pragi III. zjazd ogólny Towarzystw gospodarskich austryackiej Monarchii ze względu na ogólną mobilizacyę i powstałą sytuacyę wojenną, odwołać. **Zjazd ogólny przeto nie odbędzie się.**

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 5 sierpnia 1914, L. XVII. 6866, tyczące się legitymowania paszportami bydła rzeźnego, przeznaczonego na rzeź w większych miejscach konsumcyjnych w kraju.

Celem ułatwienia aprowizacyi większych miejscowości w kraju, zarządza się odnośnie do postanowień § 8 ustęp 1 lit. b) i c) ustawy o chorobach stadnych z 6 sierpnia 1909, Dz. p. p. l. 177 i rozporządzenia wy-

konawczego z 15 października 1909, Dz. p. p. l. 178, że na bydło rogate rzeźne prowadzone pieszo i przywożone koleją lub na wozach z miejscowości, położonych w Galicyi do rzeźni publicznych miast: Białej, Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Rzeszowa, Stanisławowa, Stryja, Tarnowa i Tarnopola wolno wyjątkowo aż do odwołania wydawać paszporty zbiorowe, jednak tylko w tych wypadkach, gdzie chodzi o legitymowanie paszportami sztuk, pochodzących z jednej i tej samej miejscowości.

W paszportach takich należy w rubryce „Ogólna ilość zwierząt“ podać zawsze liczbami i literami ilość dotyczących sztuk, a w rubryce „Dokładny opis zwierząt“ uwidocznić ile w tym jest buhai, wołów, krów, jałówek, ciołków, cieliczek i t. p.

W nagłówku każdego takiego paszportu należy wyraźnie zaznaczyć, że bydło, na które paszport opiewa, przeznaczone jest wprost do rzeźni jednego z wymienionych wyżej miast.

Kierowanie takiego bydła do innych miejsc przeznaczenia jest wzbronione.

Inne przepisy o paszportach zwierzęcych mają być i nadal ściśle przestrzegane.

Przekroczenia tego obwieszczenia, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

Obwieszczenie

C. i k. Ministerstwo wojny utworzyło we Wiedniu w dzielnicy IX/3 przy ulicy Schwarzspanierstrasso 15 (w lokalnościach austryackiego towarzystwa dla popierania marynarki „Flottenverein“) pod kierownictwem Jego Excellencyi c. i k. generała-porucznika Jana Löbla, szefa IX. Oddziału, urząd niesienia pomocy na czas wojny (Kriegsfürsorgeamt) jako oficyalne główne biura dla celów niesienia wszelakiej pomocy dobrowolnej, z wyjątkiem spraw wchodzących w zakres działania organizacyi opieki nad chorymi i rannymi („Towarzystwa Czerwonego Krzyża“) tudzież niesienia pomocy rodzinom powołanych do służby krajowej, władze polityczne krajowe).

Urząd ten nie będzie naruszać w niczem działalności i innych istniejących już lub dobrowolnie się tworzących organizacyi (stowarzyszeń, komitetów etc.) a zadaniem jego jest wszelkim w kierunku niesienia pomocy skierowanym usiłowaniom dopomagać radą i czynem i systematycznie przeprowadzać dalsze tworzenie podobnych dobrowolnych organizacyi w całej monarchii i w naszych koloniach zagranicą. Urząd ten ma dzięki swemu urzędowemu, zupełnie bezpartyjnemu charakterowi — chodzi o działalność „Czerwonego Krzyża i opiekę nad rodzinami rezerwistów — skierować na właściwe tory, stać się punktem zbornym dla wszelkich tej akcyi dotyczących patryotycznych usiłowań i starać się o jak najpraktyczniejsze osiągnięcie zamierzonych celów.

Równocześnie będzie ten urząd służyć jako urzędowe biuro wywiadowcze we wszelakich kwestyach dobrowolnej pomocy dla celów wojennych. W urzędzie tym można zasięgać wszelakich wyjaśnień, wskazówek i porad, które nie naruszając zupełnie samoistności dotyczących jednostek, istniejących lub dopiero tworzących się komitetów, mogą tymże być potrzebne w ich usiłowaniach przy niesieniu pomocy dla całej siły zbrojnej w czasie wojny.

Uprasza się przeto wszystkie osoby, stowarzyszenia, komitety i t. p., które w myśl tej odezwy pragną rozwinąć jakąkolwiek działalność na polu niesienia pomocy, by się w tym celu zwracały do wspomnianego urzędu przy c. k. ministerstwie wojny (Wiedeń IX/3 Schwarzspanierstrasse 15).

Urząd niesienia pomocy przyjmuje także datki pieniężne na wszelkie cele niesienia pomocy i odsyłać je będzie bezwłocznie w myśl ich przeznaczenia. Urząd ten zbiera również datki dla wdów i sierót po poległych, tudzież ofiary dla stojących w polu żołnierzy i będzie się w ogólności starać ofiarność tę popierać i organizować.

Uprasza się zaniechać nadsyłania darów w naturze ulegających łatwo zepsuciu. Przed nadesłaniem takich darów wskazanem jest zasięgnąć wpierw informacyi w biurze. Najlepiej nadsyłać datki pieniężne.

Adres dla przesyłek w naturze: An das k. u. k. Kriegsmisterium, Kriegsfürsorgeamt, Wien I. Stubenring; zaś dla korespondencyi, wywiadów i przesyłek pieniężnych: An das k. u. k. Kriegsministerium, Kriegsfürsorgeamt, Wien IX/3, Schwarzspanierstrasse 15.

Korespondencye, prowadzi się we wszystkich językach monarchii.

C. i k. ministerstwo wojny
Urząd niesienia pomocy na czas wojny.
Za ministra
Löbl, FML. m. p.

Konkurs.

W Zarządzie Głównym Tow. Kółek rolniczych we Lwowie są do nadania 2 posady inspektorów rolniczych z siedzibą we Lwowie.

Do posady przywiązana jest płaca roczna 3.600 *K* i zwrot kosztów podróży, oraz dyety przy wyjazdach (około 150 dni w roku). Posady nadane będą prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacya, która daje prawo do automatycznej podwyżki pensyi o 10% co 3 lata.

Zadaniem inspektora rolniczego jest praca nad krzewieniem wiadomości rolniczych i współdzielczych wśród ludności włościańskiej zapomocą wykładów, oraz artykułów w organie Towarzystwa, urządzanie pól doświadczalnych, badanie stosunków gospodarskich i t. p.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 1 września b. r., a objęcie posady nastąpi od 1 października b. r. zależnie od umowy.

Kandydaci winni wykazać się:

1) Że posiadają akademickie wykształcenie rolnicze.

2) Że posiadają poważną praktykę rolniczą ze szczególnem uwzględnieniem hodowli bydła, oraz trzody chlewnej, dar słowa i wprawę popularnego wykładu.

3) Że nie przekroczyli 40 roku życia, i że fizycznie są uzdolnieni do ponoszenia trudów licznych wyjazdów.

Do podania dołączyć należy krótkie *curiculum vitae*, objaśniające o dotychczasowem zajęciu.

Podania, nie odpowiadające wymogom, nie będą brane w rachubę.

Podania należy nadesłać pod adresem Prezydyum Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 26.

Lwów, dnia 22 lipca 1914.

Zarząd Główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie.

Za sekretarza: *Tomalski.* Prezes: *Cielecki.*

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie podaje dnia 19 sierpnia 1914 następujące zgłoszenia szukających pracy przez różne powiatowe Biura pracy przy Wydziałach powiatowych:

Brody: 1 ekonom, 1 pisarz gospodarski, 1 bona-nauczycielka. **Kałusz:** 1 praktykant gospodarski ze szkołą i 2-letnią praktyką w Czechach, 1 ogrodnik, 1 maszynista, ślusarz maszynowy. — **Kołomyja:** 1 maszynista egzaminowany, także do młocarni. — **Krajowe Biuro:** 1 podleśniczy-pasiecznik, lat 40, żonaty, 1 rządca, administrator dóbr, z Akademią w Wrocławiu i 14-letnią praktyką, 1 administrator dóbr z Akademią w Berlinie i 10½ letnią praktyką, 1 gorzelnik ze szkołą gorzelniczą i samodzielną praktyką, 1 terminator do rymarza lat 15. **Myślenice:** 1 leśniczy. — **Mościska:** 1 maszynista, monter, ślusarz, zaraz. Przyjmie także posadę czasowo do młocki parowej, w gorzelni, młynie, browarze. — **Żywiec:** 1 gorzelnik zaraz, 1 pokojowa zaraz.

*) Lwów oznacza biuro miejskie ul. Arsenalska.
**) Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym.

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc lipiec 1914 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	≥ 0·1 mm.	≥ 1·0 mm
I. (1–10	36·7	36·3	36·9	36·6	17·2	22·8	18·0	19·4	12·5	13·2	13·2	13·0	85	63	85	78	4	7	6	6	9·4	2	2
II. (11–20)	37·8	37·3	37·3	37·5	17·3	23·8	17·5	19·5	12·1	12·9	12·9	12·6	82	60	87	76	4	5	4	4	20·5	1	1
III. (21 - 31)	31·8	31·6	31·4	31·6	15·8	21·3	16·2	17·8	10·9	12·5	11·7	11·7	81	67	85	78	5	7	5	5	32·6	7	6
średnie za miesiąc	35·33	34·96	35·09	35·13	16·74	22·60	17·22	18·85	11·77	12·84	12·57	12·40	82·7	63·6	85·5	77·3	4·5	6·5	4·9	5·2	—	—	—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	62·5	10	9

maximum ciśnienia powietrza = 740·2 mm. dnia 11
minimum » » = 724·8 mm. dnia 24
maximum temperatury » = + 29·0° dnia 21
minimum » = + 8·8° dnia 29

Dla mies. lipca średnia piętnastoletnia (1896—1910) { ciśnienia powietrza = 736·50 mm; temperatury » = 18·16°; ilości opadu = 104·4 mm.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 3. do 9. sierpnia 1914.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
3 p.	36·8	35·8	36·0	15·7	23·3	16·3	25·0	12·0	10·9	13·4	12·4	82	63	91	W 2	NW 1	0	10	10	1	3·4	◉
4 w.	37·0	36·0	35·1	17·1	25·0	19·3	25·8	13·3	12·9	14·7	14·3	89	63	87	0	W 1	0	0	8	3	—	
5 ś.	33·7	32·0	36·0	20·8	22·1	14·6	28·2	14·6	14·2	15·2	10·6	78	77	86	0	W 8	0	3	9	0	—	
6 c.	37·0	35·5	33·2	15·5	25·0	20·6	25·8	12·5	11·0	12·5	13·8	84	53	76	WSW 3	W 3	SW 3	0	5	10	7·4	●
7 p.	30·1	34·8	37·5	14·7	15·2	14·7	20·6	14·7	11·9	12·1	10·1	81	94	82	W 9	W 8	W 2	10	10	1	7·3	◉
8 s.	39.3	39·3	40·5	11·3	21·5	15·5	21·7	11·3	10·2	11·4	11·4	84	60	87	W 1	W 1	NE 1	8	9	10	—	
9 n.	42·4	43·1	44·8	12·2	15·3	15·6	19·2	12·2	10·9	11·1	10·7	83	86	81	0	NW 2	NW 1	2	10	10	12·3	●

Biuletyn meteorologiczny za czas od 10. do 16. sierpnia 1914.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolni czej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
10 p.	46·2	46·5	46.6	14·6	21·7	18·5	22·0	11·8	9·1	10·2	11·8	73	53	75	NW 1	N 1	NW 1	0	2	10	—	
11 w.	46·7	46·3	44·9	16·9	25·3	18·6	25·5	15·5	10·7	12·1	12·8	75	51	81	0	0	0	0	6	0	—	
12 ś.	43·5	42·1	42·5	18·6	27·4	17·7	27·7	15·0	12·7	10·7	10·8	80	62	71	W 3	W 3	W 1	0	0	1	5·7	◉
13 c.	42·3	39·8	38.9	15·6	22·5	15·0	22·5	11·3	9·9	10·8	9·0	76	53	71	WSW 1	W 2	0	0	2	0	—	
14 p.	37·5	37·6	36·9	14·5	19·0	13·1	19·6	10·5	9·2	8·6	7·9	75	52	71	NW 1	NW 1	W 1	1	2	0	—	
15 s.	35·2	34·7	35.5	13·5	20·6	13·7	21·5	9·5	8·3	10·4	10·6	72	58	92	W 2	N 1	NW 1	3	10	10	2·1	◉
16 n.	37·2	37·6	37·7	12·2	20·3	13·2	20·5	9·3	9·2	9·5	9·4	88	54	84	W 1	W 2	0	1	2	0	—	

Wiadomości handlowe.

Urzędowa cedula

Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie

dnia 23. lipca 1914. Godzina 1$^1/_2$ popołudniu.

Usposobienie	Ceny rozumieją się w koronach za 100 kg bez podatku spożywczego miejsce staeya Lwów	od	do
	Pszenica: krajowa na sierpień .	22·50	23·—
	» nowa na wrzesień .	21·50	21·75
	Żyto: galicyjskie na sierpień .	19·50	19·75
	» nowe na wrzesień . .	17.—	17·50
	Jęczmień: galicyjski . . .	18·—	19·—
	Owies: biały galicyjski . .	17·75	18·50
	Kukurudza: rumuńska . .	18·—	18·50
	» węgierska . .	18·75	19·50
	Fasola: biała długa . . .	26·—	30·—
	Groch: zielony mały . . .	19·50	21·—
	» do gotowania biały . .	22·—	25·—
	Bobik:	18·—	19·—
	Wyka: do siewu	19·—	20·—
Ożywione	Słoma: długa na okołoty . .	7·—	7·20
	» mierzwiasta . . .	6·10	6·50
	Siano: lepsze . . .	7·—	7·50
	» średnie . . .	6·50	7·—
	» z koniczyny . . .	7·50	8·—
	Hreczka:	20·50	22·—
	Koniczyna: czerwona rosyjska .	150·—	160·—
Bez ochoty	Ropa: marka borysławska na sierpień	5·05	5·07

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 3/VIII 1914 do 9/VIII 1914. Pszenica 13·50—14·50, żyto 11·10—11·50, jęczmień brow. 0·00—0·00, past. 0·00—00·00. owies zeszłor. 11·50—11·75. hreczka 00.00 do 00·00, groch do gotow. 00·00—00·00, groch past. 00.00—00.00 bobik 0·00—0·00, wyka 00.00—00.00. łubin galicyjski 000.00—000.00, rzepak zim. 14·00—14·25, letni teg. 00.00—00.00, chmiel teg. 120—130, koniczyna czerwona 00·00—000·00 biała 00.00—00.00, szwedzka 00.00—000.00, tymotka 00.00—00.00, siano lepszej jakości 5·00—5·75 gorszej 4·00 do 4·25, otawa 0.00—0.00 siano z koniczyny 6.00—6.25, słoma okłotowa 4.50—4.50, mierzwiasta 4.25—4.25, ziemniaki jadalne (całe wagony 00.000 kg) 0.00—0.00, ziemniaki gorzeln. za 1% skrobi (całe wagony 00.000 kg) 00.00—00.00, nafta zwykła 00.00—00.00, salonowa 00·00 do 00·00, ropa borysławska (100 kg loco stacya Borysław 0·00—0·00, otręby pszenne 11.25—11.50, otręby żytne 11.25—11.50, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00—0·00, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00—0·00, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 0·00—0·00, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 0·00—0·00, spirytus kontyngentowy 46·00—46·50, ekskontyngentowy 26·00—26·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 25. lipca 1914.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 11·25—11·50, żyto 8·50—9·50, jęczmień browarniany 7·50—8·50. groch Victoria 11.00—12.50, groch zwykły 9·00—10·00, owies 7·50—8·50, hreczka 9·00—11·00, wyka 9·00—10·00 koniczyna czerwona 60·00—90·00 koniczyna biała 60·00—90·00 spirytus paritas za 50 litrów: 25·50—25·50, nadkontyngent. 15·50—15·50.

Usposobienie zwyżkowe.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 26. lipca 1914, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (79) 27·05—27·75. peszteńska (78) 26·85—27·45 banatka (77) 26·75—27.25, żyto prima 19·25—19·50. średnie 18·85—19·05 jęczmień pastewny 00·00—00·00, owies prima 15·90—16·50, średni 15·30—15·90, kukurudza węgierska 14·30—14·55. rumuńska 00·00 do 00·00, Cinquantino 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 20. lipca 1914.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (76—78 kg) 00·00 do 00·00. banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00 z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (77—79 kg) 00·00 do 00·00, słowacka nowa (77—80 kg) 13·40 do 13·75, południowa nowa (76—79 kg) 00·00 do 00·00, rumuńska (77—79 kg) 00·00 do 00·00. rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustryacka (77—79 kg) 12·90 do 13·20.

Żyto słowackie nowe (71—74 kg) 9·90 do 10·15, peszteńskie (72—75 kg) 9·85 do 10·00, austryackie (00—00 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 9·60 do 9·85, węgierskie (70—73 kg) 9·60 do 9·85, dolnoaustryackie (71—74 kg) 9·70 do 10·10.

Jęczmień morawski loco stacye 0·00 do 0·00, słowacki loco stacye 0·00 do 0·00. z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacye) 0·00 do 0·00, południowy 0·00—0·00, cisańskie (loco stacye) 0·00 do 0·00 pastewny 7·90 do 8·30, browarniany 7·40 do 7·85.

Kukurudza węgierska stara 7·70—7·90, la Plata 0·00—0·00, Cinq. nowa 9·20—9·70.

Owies węgierski I sorty 8·65—9·20. prima 8.10—8·50, średni 7·85—8·25. czeski, morawski i niższo-austryacki 8·00—8·40. galicyjski 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 12. sierpnia 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono: Wołów 144, buhai 24, krów 169 Razem bydła grubego 483 sztuk. Jałownika 146. cieląt 234, owiec (kóz) 00, nierogacizny gal. 118, węg. 000 — razem 1083.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 kg Woła opasowego od 106 do 115, woła chudego od 86 do 10, buhaja od 68 do 90, krowy rzeźne od 50 do 78, jałownika 56 do 86, cielęcia od 80 do 106, nierogacizny galic. 106 do 126, węg od 122 do 128.

Kraków. dnia 7. sierpnia 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono buhai 245 wołów 9, krów 24, jałówek 3, razem 87, cieląt 218, owiec i kóz 0000. nierogacizny 512, — razem 817 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: Buhaje od 65 do 106, woły od 72 do 108, krowy od 50 do 84, jałownika od 59 do 84, cielęta od 80 do 133, nierogaciznę tuczną od 000 do 000 Nierogaciznę bitej wagi: od 147 do 170. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 00 do 608, woły od 000 do 57. krowy od 000 do 000, jałówki od 000 do 000. cielęta od 00 do 00, owce i kozy 00 do 00.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcyę 745 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 74 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Targ bydła w Pradze z dnia 14. sierpnia 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono ogółem 231 sztuk bydła rogatego, a mianowicie: 211 czeskiego, 00 galicyjskiego, 20 węgierskiego. 000 bawołów. Wedle gatunków spędzono 117 wołów, 48 bubajów, 46 krów, 29 jałownika. Ceny za 100 kg żywej wagi bez opłaty akcyzowej. Bydło czeskie: Woły od 70 do 98. prima od 99 do 103, wyj. od 00 do 00, buhaje od 68 do 89, krowy od 64 do 94; bydło galicyjskie: woły od 00 do 00, buhaje od 00 do 00, krowy od 00 do 00 jednoroczne woły i jałówki od 64 do 73. Nierogacizna pochodzenia galicyjskiego netto: Prima (pragskie) lekkie 108 do 114, secunda i tertia 104 do 108, ciężkie nad 100 kg 104 do 110. W ubiegłym tygodniu tj. od 13/7 do 18/7 sprawiono w rzeźni trzody chlewnej ogółem 7773 sztuk, z tego galicyjskiej 5000 sztuk, bukowińskiej 565 sztuk, z państwa niemieckiego 1349 sztuk.

Tendencya: Przebieg targu był mdły. Niesprzedano 6 sztuk bydła rogatego. Poza targiem zakupiono 321 sztuk bydła rogatego.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 25. lipca 1914.

Za 1 kg płacono w koronach: I (deserowe prima) 3·00—3·10 II. (deserowe secunda) 2·65—2·85 III. (stołowe) 2·40—2·60, IV. (kuchenne lepsze) 2·20—2·30, V. (kuchenne gorsze) 1·20.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 13. lipca 1914.

Na dzisiejszy targ spedzono: 3.778 szt. bydła rogatego, z tego: bydła tucznego 2.945, bydła z pastwiska 79 bydła chudego 754, według gatunków 2273 wołów, 832 buhai, 455 krów, 218 bawołów.

(Przez Organizacye rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono 7 sztuk.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 0000 szt., z Galicyi 000, z innych krajów austr. 000 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 00—00, średnie 00—00, prima 00 do 000, (wyj. 000). Niemieckie woły liche 76 do 84, średnie 78 do 90, prima 92 do 106 (wyj. 000). Węgierskie woły liche 60 do 72, średnie 66 do 90 prima 76 do 108 (wyjątk. 000): Buhaje 70 do 90, krowy 60 do 82, bawoły 40 do 60, bydło chude 32 do 60, liche woły opasowe i dworskie od 56 do 70 kor., za 100 żywej wagi.

Niesprzedanych zostało 28 sztuk. Poza granice Wiednia sprzedano 1062 sztuk.

Tendencya: Bydło opasowe sprzedawano po cenach zeszłotygodniowych podobnie jak krowy i bawoły, buhaje spadły w cenie 3—4, a bydło chude 2—3 koron.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 14. lipca 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 13.321 sztuk: z tego 5.900 sztuk mięsnych, w tym 1.847 szt. galicyjskich 7.331 szt. tłust. Przez organizacye rolnicze 00 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 00 szt., organizacye inne 00 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 104 do 110, średnie od 114 do 120, lekkie prima od 122 do 130, (wyjątkowo 00), ciężkie od 122 do 130 K (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 114 do 117, średnie od 110 do 114, stare lekkie 106—110. Ceny sztuk z Moraw, prima od 126 do 132 (wyj. 000), — za 100 kg żywej wagi.

W porównaniu z zeszłym tygodniem spędzono ogółem 1999 sztuk mniej, z tego młodych o 146 sztuk mniej, zaś tucznych 1858 sztuk mniej, galicyjskich sztuk 33 mniej.

Tendencya: Z powodu mniejszego spędu ceny podniosły się o 2—4 halerzy.

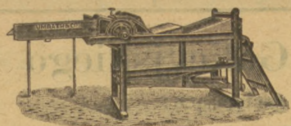
Giełda zbożowa i towarowa, we Lwowie dnia 29. lipca 1914 r. Godzina 1$^1/_2$ popołudniu. Ropa: a) marka borysławska na sierpień K 5.05 do 5.07. b) marki specyalne: marka bitkowska K 0.00

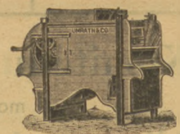
Usposobienie bez ochoty.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.





179a

Młocarnie, młynki czyszczące

z popędem ręcznym, kieratem bezpieczeństwa lub lokomobilą w najlepszem i praktycznem wykonaniu

UMRATH i Ska, Praga-Bubna.

Filie: Lwów. Budapeszt.

Wyrabiamy: Lokomobile, młocarnie parowe, prasy do słomy, elewatory, kieraty, młocarnie, maszyny czyszczące, maszyny do przyrządzania karmy, maszyny do uprawy i żniwa, prasy do wina i pompy.

Na żądanie posyłamy darmo bogato illustrowany cennik i oferty.

Jedyna w kraju do kartelu niemieckiego
nie należąca

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

ST. WIKTOR i Sp., w Wróbliku szlacheckim

poleca pod zasiewy 228

SUPERFOSFATY

mineralne, kostne i amoniakalne po cenach znacznie zniżonych.

Na żądanie wysyłamy oferty odwrotnie.

Objęliśmy wyłączne zastępstwo sprzedaży

Mączek kostnych

odklejonych i nieodklejonych

Akcyjnego Tow. Zakładów Chemicznych

„STREM“ w Warszawie.

Szczegółowe warunki na żądanie.

Syndykat Rolniczy

we Lwowie 66

Słowackiego 14.



Szkółki drzew owocowych
X. X. Sanguszków w Gumniskach
p. Tarnów, 262
polecają wszelkie drzewa i krzewy owocowe w wielkim wyborze. Róże truskawki, szparagi, rośliny zimotrwałe i t. d.
Cenniki darmo i opłatnie.

Do siewu z odwrotną dostawą nasienie jęczmienia ozimego „Mamuth“ po 21 K, żyto „Petkus“ 2-gi odsiew oryg. po 24 K, reprodukcya po 22 K za 100 kg franco st. kol. Rzeszów. Pszenica ostka galic. i Wysokolitewska po 25 K. — Adres: **Wincenty Turowski, Nosówka** poczta Rzeszów. 266

Około 800 robotników do kopania kartofli, buraków, żeńców na żniwa poszukuje pracy. Wiadomość T. Kantor, Stanisławów. 251

ŻĄDAJ PAN CENNIK DARMO
· F. PAMM ·
KRAKÓW UL. ZIELONA 3
ZEGARY, TOW. MUZYCZ. I GALANT.
234

Siodło damskie
firmy angielskiej Champion a Wilton, Londyn, w zupełnie dobrym stanie, z czaprakiem, strzemieniem, ze skóry pierwszorzędnej jakości do sprzedania za cenę 100 K. — Zgłoszenia **Zarząd Dóbr Wiśniowa n/Wisłokiem** p. loco. 268

Jęczmień ozimy, 1-szy odsiew oryginalnego nasienia, znakomity słód gorzelniany, lub na obroki, żniwo wypada z końcem czerwca, dogodny przedplon pod rzepak lub dla mieszanek na zielone nawozy, sprzedaje po koron 24 z workiem za 100 kg. **Zarząd Dóbr Babica**, stacya i poczta Czudec. 269

„Biblioteczka rolnicza“ Lwów, ul. Zyblikiewicza 37.

poleca następujące wydawnictwa najnowsze:

T. Świszczowski: »Wady masła«	1 K 30 h
A. Sempołowski: »Co zasiać, co posadzić?«	1 » 30 »
W. Otfinowski: »Znaczenie uprawy buraków cukrowych«	1 » 30 »
Br. Janowski: »Jak uprawiać łąki« (10 rys. w tekście)	1 » 30 »
S. Wotowski: »Jak kupić konia« (17 rys. w tekście)	1 » 30 »
W. Karpiński: »Uprawa piasków« (3 rys. w tekście)	1 » 30 »
L. Dobrzański: »Zwalczanie gruźlicy u bydła« (6 rys. w tekście)	1 » 30 »
S. Miklaszewski: »Jak badać gleby?«	1 » 30 »
M. Karczewska: »Racyonalne żywienie drobiu« (12 rys. w tekście)	1 » 30 »
W. Rościszewski: »Uprawa jęczmienia browarnego«	1 » 30 »
Z. Moczarski: »Zasady dziedziczności u roślin i zwierząt«	1 » 50 »
W. Stankiewicz: »Uprawa chmielu« (16 rys. w tekście)	1 » 70 »
W. Zieliński: »Chwasty i walka z nimi« (15 rys. w tekście)	1 » 30 »
S. Biedrzycki: »Nadzór nad młocką« (8 rys. w tekście)	1 » 30 »
K. Dulęba: »Warunki opłacaln. nawozów sztucznych« (1 rys. w tekście)	1 » 30 »
W. Zieliński »Rola żyje« (15 rys. w tekście)	1 » 30 »
Rümkehr: »Obornik i nawozy zielone« (2 rys. w tekście)	1 » 30 »
S. Biedrzycki: »Rolnik geometra« (53 rys. w tekście)	1 » 70 »
Z. Moczarski: »Koń roboczy«	1 » 30 »
J. Biegański: »Uprawa roślin lekarskich« (25 rys. w tekście)	1 » 30 »
B. Cybulski: »Wybór cieląt do chowu« (6 rys. w tekście)	1 » 30 »
S. Biedrzycki: »Walka z suszą« (13 rys. w tekście)	1 K 30 h
B. Bouffall: »Szkoła jazdy konnej«	2 » 50 »
L. Dobrzański: »Pomoc weterynaryjna w nagłych wypadkach« apteczka domowa	1 » 90 »
S. Moszczeński: »Wyleganie zbóż«	1 » 30 »
»Memento gospodarcze«	1 » 50 »
A. Glazer: »Hodowla trzody chlewnej« (Część I-sza chów świń)	1 » 30 »
A. Glazer: »Hodowla trzody chlewnej« (Część II-ga żywienie świń)	1 » 30 »
S. Biedrzycki: »Siewnik rzędowy« (19 rys. w tekście)	1 » 30 »
Dr. O. Kellner: »Żywienie zwierząt gospodarskich«	1 » 70 »
K. Dulęba: »Jak sobie radzić w roku mokrym?«	1 » 30 »
Br. Janowski: »Jak się zakłada pastwiska trwałe?«	1 » 30 »
R. Eichler: »Nowe kierunki w hodowli owiec« (5 rys. w tekście«	1 » 30 »
A. Ponikowski: »Wady naszych melioracyi«	1 » 30 »
Dr. Rożański i W. Zieliński: »Czym gnoimy«	1 » 30 »
S. Moszczeński: »Wycenianie majątków ziemskich przy kupnie i sprzedaży«	1 » 90 »
Br. Janowski: »Jak się zakłada łąki trwałe i przemienne?«	1 » 30 »
O. Brüdens: »Zbiór, gatunkowanie, przechowywanie i przesyłanie owoców« (39 rys. w tekście)	1 » 50 »
M. Tadrzyński: »Racyonalne obchodzenie się z mlekiem« (33 rys. w tekście)	1 » 30 »
J. Pestkowski: »Opas wołów«	1 » 50 »
J. Mokrzycki: »Młynarstwo« cz. I. (20 rys. w tekście)	1 » 30 »
J. Mokrzycki: »Młynarstwo« część II.	1 » 30 »

KRAJOWA SPÓŁKA

dla rolnictwa, handlu i przemysłu

Spółka z ogr. odpow.

we LWOWIE, ul. Trzeciego Maja l. 12.

Telefon Nr. 1939. — Adres telegr. „ESKA“ Lwów.

WYRABIA:

POŻYCZKI HIPOTECZNE i KREDYTY KRÓTKOTERMINOWE

KUPUJE i SPRZEDAJE:

PRODUKTA ROLNE

DOSTAWIA:

NAWOZY SZTUCZNE, WĘGIEL i SMARY

POŚREDNICZY:

W KUPNIE — SPRZEDAŻY MAJĄTKÓW WIEJSKICH — REALNOŚCI — LASÓW i DRZEWOSTANÓW.

272



Fabryka dachówek asbestowych

„ZENIT“

tow. z ogr. poręką w Mährisch Schönberg

dostarcza

najlepsze i najtańsze pokrycie dachów

131 **Zastępca:**

ARON SCHWARZ, Chrzanów.